

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 141 (2284). LUBLIN, PONIEDZIAŁEK, 15 CZERWCA 1953 R.

Cena 20 gr

W trosce o sprawność pracy i zarobki robotników rolnych

Nowe normy w produkcji roślinnej PGR oraz progresję za ich przekroczenie uchwaliło Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). — Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie wprowadzenia w Państwowych Gospodarstwach Rolnych dziennych norm pracy w produkcji roślinnej oraz progresji za przekraczanie tych norm. Uchwała ta ma doniosłe znaczenie dla załóg PGR-ów. Jest ona dobitnym wyrazem troski Rządu i Partii o rozwój produkcji w PGR-ach i o poprawę warunków życia robotników rolnych. Jej myślą przewodnią jest zwiększenie zainteresowania robotników szybkim przebiegiem prac żniwnych i innych prac polowych przez zapewnienie większych możliwości podnoszenia zarobków.

Zgodnie z uchwałą, od 1 lipca br. wprowadza się w produkcji roślinnej jednolite normy dzienne. Zarobki robotników będą obecnie obliczane na podstawie norm dziennych, zamiast na podstawie norm godzinowych. Dotychczas, aby obliczyć ile pracy powinien wykonać robotnik w ciągu dnia, trzeba było normę godzinową pomnożyć przez odpowiednią ilość godzin pracy, obowiązującą w danym miesiącu. Obecnie wprowadzone normy ustalono bez względu na czas pracy, jaki obowiązuje w poszczególnych miesiącach. Za podstawę przy ustalaniu norm dziennych wzięto dotychczasowe normy godzinowe, które pomnożono przez 8.

Jednocześnie uchwała ustala, że od 1 lipca robotnik otrzymuje za tę część pracy, która została wykonana ponad ustaloną normę dzienną, wynagrodzenie o 50 proc. wyższe.

Jest to poważny bodziec do stałego zwiększania wydajności pracy — do przekraczania norm i do zwiększania zarobków robotników zatrudnionych przy pracach polowych.

Szczególnie doniosłe znaczenie wprowadzonych zmian występuje w okresach nasilenia prac polowych — w kampaniach siewnych, żniwno-omłotowych i wykopkowych. Wtedy bowiem pracujący w polu robotnicy mają największe możliwości przekraczania norm. Np. na okres żniw ustalono normę dzienną, mnożąc dotychczasową normę godzinową przez 8. Ponieważ czas pracy w tym okresie jest z natury rzeczy dłuższy niż 8 godzin, robotnicy przy tak ustalonej normie dziennej będą mogli wysoko przekroczyć i otrzymać za pracę ponad normę zapłatę o 50 proc. wyższą.

Możliwość uzyskania tak poważ-

Przygotowania do podpisania rozejmu w Korei

PEKIN (PAP). Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że oficerowie łącznikowi obu stron prowadzących rokowania rozejmowe w Panmudźonje odbędą posiedzenie 15 bm. o 9:30 rano. Posiedzenie to odbędzie się niezależnie od posiedzeń grup oficerów, sztabowych, którzy pracują nad ustaleniem ostatnich szczegółów, po przedzających podpisanie porozumienia w sprawie rozejmu.

Korespondent stwierdza, że zwiększenie ilości posiedzeń grup oficerów sztabowych i oficerów łącznikowych do trzech dziennie, wskazuje na pomyślny przebieg przygotowań do podpisania porozumienia w sprawie rozejmu.

Ostatnie szczegóły administracyjne opracowywane przed podjęciem porozumienia rozejmowego dotyczą korektury linii demarkacyjnej zgodnie z obecną linią frontu, sfinalizowania tekstu 63 paragrafów porozumienia rozejmowego oraz samej ceremonii podpisania rozejmu.

Wzrastają szeregi Wiosłoj Partii Komunistycznej

Dziennik „Unita” donosi, że sukces partii komunistycznej, odniesiony w wyborach do parlamentu, spowodował znaczący napływ nowych członków do tej szeregów. W ostatnich dniach zgłosiła akces do Wiosłoj Partii Komunistycznej 400 osób w Palermo, 215 w Neapolu i ponad 10 w Ankonie. W Rzymie w ciągu jednego tylko dnia 12 bm. do szeregów partii komunistycznej wstąpiło ponad 170 osób.

nie zwiększonych zarobków powinna pobudzić robotników do zwiększenia wydajności pracy, zachęcić członków rodzin robotniczych do udziału w pracach żniwnych oraz przyciągnąć do pracy w PGR-ach dalszych licznych robotników sezonowych, co ma ogromne znaczenie dla terminowego przeprowadzenia poszczególnych kampanii rolniczych w PGR-ach.

Ten dowód troski Partii i Rządu o stworzenie robotnikom rolnym i członkom ich rodzin jak najlepszych warunków dla zwiększenia zarobków — przez wydajną i systematyczną pracę w produkcji roślinnej — znajdzie niewątpliwie żywy odzew wśród robotników i członków ich rodzin.

W związku z wprowadzeniem w życie przepisów uchwały, przed administracją PGR i przed organizacjami związkowymi stoją obecnie b. ważne i pilne zadania.

Najważniejszym z nich jest zapoznać z przepisami uchwały, z normami dziennymi oraz zapłatą za ich wykonanie i przekroczenie wszystkich robotników rolnych i członków i ich rodzin, wykazać korzyści, jakie przynosi uchwała rzeszom ro-

botniczym pracującym w produkcji roślinnej, przedyskutować z robotnikami wszystkie sprawy związane z wprowadzeniem jednolitych norm dziennych i zwiększonego wynagrodzenia za ich przekraczanie.

Również ważnym i pilnym zadaniem jest staranne przygotowanie warunków dla wprowadzenia przepisów uchwały — dla wykonywania i przekraczania norm dziennych.

Szczególne znaczenie ma właściwe przyjmowanie wykonanej pracy — obliczenie i ocena, ile poszczególny robotnik zrobił w ciągu każdego dnia i jakie otrzyma za tę pracę wynagrodzenie. Odpowiedzialne zadania stoją w związku z tym przed brygadystami polowymi i księgowymi technicznymi w gospodarstwach PGR. Od 1 lipca br. praca będzie przyjmowana każdego dnia, aby robotnik mógł codziennie wiedzieć, ile w ciągu dnia zarobił. Wielkość zarobków poszczególnych robotników będzie ogłaszana na specjalnych tablicach.

Od administracji PGR i organizacji związkowych w poważnym stopniu zależą wyniki wprowadzania w życie tej doniosłej uchwały Prezydium Rządu.

Wielki piec o 748 roboczogodzin wcześniej

Budowniczowie huty im. Bolesława Bieruta przez współzawodnictwo przyspieszają tempo prac

CZĘSTOCHOWA (PAP). — Bliski już termin uruchomienia pierwszego wielkiego pieca w hucie im. Bolesława Bieruta mobilizuje wszystkich budowniczych tego potężnego obiektu do wzmocnienia wysiłków.

Z każdym dniem coraz więcej robotników, brygad i zespołów włącza się do współzawodnictwa, podejmując krótkoterminowe zobowiązania przyspieszenia różnych prac, aby jak najszybciej przekazać do eksploatacji rejon wielkich pieców. Tak np. brygady Kocell, Fryca, Chaładusa, Siemioty i inn. z „Mostostalu” postanowiły przyspieszyć całkowite zakończenie montażu pierwszego wielkiego pieca o 748 roboczogodzin. Na budowie siłowni

brygada ciesielska Bartosiewicza postanowiła przez najbliższych 14 dni zwiększyć wydajność pracy dwukrotnie, aby w tym okresie ustawić 1800 m kw. rusztowań dla tynkarzy oraz rozebrać kilka tysięcy metrów kwadratowych rusztowań po wykonaniu wszystkich prac.

W ciągu ostatniego tygodnia brygady „Mostostalu” podjęły blisko 800 zobowiązań indywidualnych i zespołowych. Ich realizacja pozwoli przyspieszyć roboty o około 2600 roboczogodzin.

»Główna naszą idea jest idea pokoju«

Przemówienie dr Wirtha na wiecu przedwyborczym w Kolonii

BERLIN (PAP). Jak donosi Agencja ADN, w Kolonii odbył się wiec przedwyborczy, na którym przemawiał przewodniczący „Związku Niemców Walecznych o Jedność, Pokój i Wolność”, b. kanclerz Rzeszy dr Wirth. Wzwał on mieszkańców Niemiec zachodnich, aby w przyszłych wyborach do Bundestagu głosowali przeciwko zwolnieniu polityki Adenauera i dopomogli w ten sposób do utworzenia rządu jednolici narodowej.

Podkreślając, że obecnie wszelkie wysiłki muszą iść w kierunku utrzymania pokoju, Wirth oświadczył: „Dla narodu niemieckiego nie ma wyższego celu nad walkę o pokój i zjednoczenie Niemiec. Najważniejszym naszym zadaniem jest osiągnięcie wzajemnego porozumienia między Niemcami. Gotowi jesteśmy współpracować ze wszystkimi szczerymi Niemcami. Do nich należą również komuniści”.

Wirth napiętnował szkodliwy wpływ bońskich wobec patriotów zachodnio-niemieckich. Zażądał on natychmiastowego uwolnienia Oskara Neumana, aresztowanego bezprawnie

przed 8 miesiącami. Wirth podkreślił, że bez względu na oszczerstwa rzucone pod jego adresem przez polityków bońskich, w dalszym ciągu będzie walczył o zjednoczenie Niemiec i o pokój.

Uczestnicy wiecu gorąco powitali słowa Wirtha: „Związek Radziecki pragnie pokoju. Pokój jest potrzebny Związkowi Radzieckiemu dla zrealizowania zakrojonego na gigantyczną skalę budownictwa pokojowego”. W zakończeniu Wirth oświadczył: „Pragniemy pokoju na wschodzie i zachodzie... główną naszą ideą jest idea pokoju. Wcielmy ją w życie!”.

Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie

W dniu 13 bm. odbyło się w Lublinie Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcone omówieniu zadań partii w przemyśle.

Referat „O zadaniach partii w przemyśle” wygłosiła tow. Olga Zebun sekretarz do spraw ekonomicznych KW PZPR Lublin. W dyskusji nad referatem zabierało głos 16 towarzyszy.

W toku obrad przemawiał tow. Marian Kuliński z-ca kierownika Wydz. Przemysłu Ciężkiego KC PZPR.

Dyskusję podsumował tow. Józef

Kalinowski I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie.

Plenum KW PZPR dokonało oceny pracy lubelskiej organizacji partyjnej w przemyśle w świetle uchwał III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej i ustaliło wytyczne do dalszej pracy.

Fragmenty referatu i dyskusji zamieścimy w następnych numerach.



Meldunki nadchodzące z Lubelskiej Fabryki Pasów i Uprzeży świadczą, że nie wszyscy pracownicy zdają sobie sprawę, że zakład ich jest ważnym ogniwem całości, że ciąży na nich odpowiedzialność za wykonanie planu dziennego, dekadowego i miesięcznego.

Do takich należą: HENRYK BARTOSIK, który samowolnie opuścił dzień pracy 23.V i TADEU SZ DZIADUK, mający na swym koncie nieusprawiedliwione opuszczenie dwu dni roboczych: 14 i 20 maja.

Ich „bumelanctwo” odbija się jaskrawo na tle większości dobrze pracujących robotników, wysoko przekraczających normy. Dzięki takim, jak Władysław Śniadecki wyrobił przy montażu chomont 241 proc, Józef Książek, który osiąga 199 proc., Genowefa Bot, Henryk Borowiecki, Marian Krysielko, Zygmunt Łukasik i inni zakład wykonał plan MAJOWY W 103,8 proc. oraz zaoszczędził skóry na sumę 22.533 zł.

Pierwsze dni czerwca przynoszą również dobre wyniki produkcyjne, chociaż zaczynają się już zarysowywać pewne trudności w zaopatrzeniu. Mianowicie Drzewna Spółdzielnia w Białej nie dostarcza na czas kleszyn do chomont, co może poważnie odbić się na produkcji.

„TRÓJKA” SPI

W okresie podejmowania długookresowych zobowiązań utworzona została „trójka” kontroli ich realizacji. Wkrótce jednak zasnęła bardzo głębokim snem, tak, że teraz trudno dowiedzieć się nawet, kto wchodzi w jej skład. Kontrola zobowiązań, to rzecz ważna i mobilizująca. Rada Zakładowa i organizacja partyjna muszą jak najszybciej obudzić „trójkę”, aby wykonała powierzone jej zadania.

Cały świat domaga się zwolnienia niewinnie skazanych małżonków Rosenbergów

NOWY JORK (PAP). — obrońcy skazanych na karę śmierci małżonków Rosenbergów złożyli do Sądu Najwyższego USA nowy wniosek o rewizję procesu Rosenbergów. De-

cyzję w tej sprawie miał wydać sędzia Sądu Najwyższego Jackson. Sędzia Jackson oświadczył w sobotę 13 bm., że skieruje wniosek obrony na plenum Sądu Najwyższego, które odbędzie się dnia 15 bm.

Akcja w obronie niewinnie skazanych Rosenbergów trwa z niesłabnącą siłą na całym świecie. Do Białego Domu i Ministerstwa Sprawiedliwości w Waszyngtonie nieustannie napływają ze wszystkich krajów świata tysiące depesz i listów, domagających się zwolnienia małżonków Rosenbergów. Przed Białym Domem odbywają się liczne manifestacje mieszkańców Waszyngtonu i specjalnie przybyłych z innych miast USA delegacji. Manifestanci niosą transparenty z napisami, domagającymi się zwolnienia Rosenbergów. 18 senatorów chilijskich wystosowało do prezydenta Eisenhowera pismo z żądaniem uwolnienia skazanych.

Służą dobrym przykładem

Do chłopów, którzy dobrze spełniają swoje obowiązki wobec Państwa w gminie Jastków należą:

STANISŁAW CHMIELEWSKI (1,72 ha) z Sieprowic, przewodniczący GRN w Jastkowie. Odstawił on 895 kg ziemniaków ponad plan, wywiązał się także dobrze z odstawy zboża.

Duże nadwyżki w sprzedaży ziemniaków uzyskał też PIOTR WOJCIK (4,72 ha) ze wsi Smugi — plan dostawy ziemniaków wykonał on w przeszło 400%, dostarczając 2.970 kg, podczas gdy tytułem obowiązkowych dostaw miał dostarczyć 610 kg.

Również JÓZEF KOŚCIOR z Jastkowa i JAN BOREK z Sieprowic wykonali w pełni i w przepisowym terminie plany obowiązkowych dostaw ziemniaków i zboża, uzyskując nawet pewne nadwyżki.

Czy wymienieni obywatele mieli lepsze możliwości od tych, którzy zalegają! Nie! Zrozumieli należycie swoje obowiązki względem państwa. Chłopi, bierzcie przykład z chłopów przodujących w odstawach.

Wyjazd delegacji polskiej na sesję Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA (PAP). — W związku z sesją Światowej Rady Pokoju, która odbędzie się w dniach od 15 do 20 bm. w Budapeszcie, wyjechała dnia 13 bm. do stolicy Węgier delegacja polska w składzie: przewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — Jarosław Iwaszkiewicz, prof. Stanisław Kulczyński, członek Światowej Rady Pokoju: poseł Ostap Dłuski, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktor Kłosiewicz i przewodniczący Związku Literatów Polskich — Leon Kruczkowski, redaktor naczelny tygodnika „Dziś i jutro” — Dominik Horodyski oraz członek SRP wiceprzewodniczący zarządu głównego Ligi Kobiet — Zofia Wasilkowska.

Rząd NRD podjął uchwały zmierzające do podniesienia poziomu życia ludności Republiki

BERLIN (PAP). Demokratyczna prasa berlińska opublikowała komunikat Biura Prasowego przy Komisji Demokratycznej o posiedzeniu Rady Ministrów NRD, które odbyło się dnia 11 czerwca.

Komunikat stwierdza, że Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpatrzyła i podjęła szereg uchwał, które naprawiają błędy popełnione w Republice w dziedzinie zaopatrzenia ludności, skupu artykułów rolnych i opodatkowania oraz w szeregu innych spraw. Komunikat wskazuje, że premier, uzasadniając te uchwały, podkreślił, iż przyczyną błędnych posunięć rządu np. w dziedzinie zaopatrzenia ludności w kartki żywnościowe, w dziedzinie skupu artykułów rolnych i opodatkowania było zaplanowanie wydatków przekraczających wpływy przewidziane w budżecie państwowym. Ponadto — oświadczył premier — zadania przewidziane w planie przyszłego roku były częściowo włączone do planu 1953 r., a wykonanie poszczególnych części planu pięcioletniego zostało, w celu rozwoju przemysłu ciężkiego, przedwcześnie przeniesione z roku 1955 na lata 1952 i 1953. Wywołaną tym sytuację, która uległa zaostrzeniu wskutek niedostatecznych zbiorów rocznych oraz niecałkowitego wykonania dostaw, rząd usiłował poprawić przy pomocy szeregu zarządzeń, które w praktyce okazały się niesłuszne. Premier wskazał przy tym, że natychmiastowe skorygowanie odnosnych zarządzeń doprowadzi do poprawy warunków bytu ludności NRD, zacięni więz z ludnością i że taka polityka rządu NRD odpowiada równocześnie podstawowemu celowi zbliżenia i porozumienia wszystkich patriotów niemieckich w walce o jedność Niemiec i o pokój. Rząd NRD powziął następujące uchwały, które doprowadzą do podniesienia poziomu życia ludności Republiki:

Uchylić ograniczenia w wydawaniu kartek żywnościowych. Od 1 lipca 1953 r. wszyscy obywatele Niemieckiej Republiki Demokra-

tycznej i demokratycznego sektora wielkiego Berlina otrzymywać będą kartki żywnościowe, tak jak je otrzymywali przed wprowadzeniem ograniczeń.

W sklepach państwowego handlu komercyjnego ceny produktów zawierających cukier obniżone zostaną do poziomu jaki istniał do 19 kwietnia 1953 r.

W stosunku do drobnych, średnich i zamożnych chłopów, rzemieślników, detalistów i hurtowników, prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i transportowych zaniechać należy środków przymusu w celu ściągania zaległości z tytułu podatków i ubezpieczeń społecznych, które to zaległości powstały w okresie ich

działalności do końca 1950 r.

Rzemieślnicy, detaliści i hurtownicy, właściciele prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i transportowych mogą otrzymać z powrotem swe przedsiębiorstwa; należy im również udzielać krótkoterminowych kredytów.

Osoby, które opuściły terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, winny po powrocie do Republiki lub do demokratycznego sektora Berlina, otrzymać z powrotem swe mienie, zachowują one pełnię praw obywatelskich i zgodnie ze swymi kwalifikacjami winny być włączone do życia gospodarczego i społecznego.

Komunikat podkreśla, że niezależnie od tych uchwał Rady Ministrów NRD, w najbliższym czasie wprowadzone zostaną korektury do pięcioletniego planu gospodarczego, które umożliwią poprawę warunków bytu ludności.

Układ poczdamski nie dopuszcza możliwości sojuszów wojskowych z Niemcami

Międzynarodowa Konferencja w sprawie Niemiec kontynuuje obrady w Berlinie

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, w Berlinie trwają obrady stałej delegacji Międzynarodowej Konferencji w sprawie Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego.

Znany publicysta angielski, Gordon Schaffer mówił o obecnej sytuacji międzynarodowej i o perspektywach zjednoczenia Niemiec w drodze pokojowej.

Schaffer podkreślił, że obrady stałej delegacji Międzynarodowej Konferencji toczą się w chwili, kiedy wzrosły nadzieje narodów o możliwość pokojowego rozwiązania spornych problemów. Przykład Korei jest dowodem, jak wielkie znaczenie ma zorganizowana walka w obronie pokoju. Jest to — oświadczył Schaffer — najbardziej dobitny przejaw słuszności polityki węgania wszystkich do wspólnej walki o pokój.

Gordon Schaffer stwierdza dalej, że naczelnym zadaniem jest wyrażenie narodom krajów Europy zachodniej niebezpieczeństwa uprawianej w Niemczech zachodnich polityki i utworzenia szerokiego frontu walki w obronie pokoju. Wypadki w Korei zobowiązują narody krajów Europy zachodniej do wzmoczenia wysiłków w walce o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.

W zakończeniu swego przemówienia Schaffer dał wyraz przekonaniu, że w nowej atmosferze po-

koju i porozumienia stała delegacja będzie mogła wnieść swój wkład w dzieło zachowania pokoju. Wydaje mi się — oświadczył G. Schaffer — że uczyni się poważny krok naprzód, jeśli Niemcy ze wschodu i zachodu sami znajdą drogę porozumienia.

Redaktor naczelny francuskiego pisma katolickiego „Esprit” Jean Marie Domenach rozprawił się w swym przemówieniu z „argumentami”, jakie przytaczane są dla poparcia stanowiska rządów Europy zachodniej, które forsują ratyfikację militarnych układów z Bonn i Paryża.

Rada Sojusznicza dla Austrii zabrania faszystowskiej propagandy czasopisma „Die Neue Front“

WIEN (PAP). — W dniu 12 czerwca odbyło się pod przewodnictwem Wysokiego Komisarza W. Brytanii posiedzenie Sojuszniczej Rady dla Austrii.

W obradach, oprócz przewodniczącego, wzięli udział: Wysoki Komisarz Francji, zastępca Wysokiego Komisarza ZSRR i zastępca Wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych.

Rada rozpatrzyła i zatwierdziła jednomyślnie szereg uchwał Komitetu Wykonawczego.

Rada Sojusznicza zezwoliła rządowi austriackiemu na ustanowienie lotniczej łączności pocztowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, z Niemcami zachodnimi i z Japonią.

Następnie omówiono sprawę czasopisma „Die Neue Front”. Zastępca wysokiego komisarza ZSRR M. Kraskiewicz dowiódł na podstawie konkretnych faktów, że „Die Neue Front” systematycznie prowadzi faszystowską i odwetową propagandę, że usiłuje „usprawiedliwić” agresję hitlerowską i zbrodnie wojenne dokonywane przez armię hitlerowską oraz nawołuje do wojny

przeciwko wschodnim sąsiadom Austrii i do „przyłączenia” Austrii do Niemiec zachodnich.

Wysocy komisarze Francji i Anglii przyznali, że „Die Neue Front” prowadzi propagandę faszystowską i po dyskusji Rada Sojusznicza powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

„Rada Sojusznicza przejrzała artykuły, zamieszczone w ostatnich miesiącach przez „Die Neue Front” i doszła do wniosku, że tendencja tych artykułów nie da się pogodzić z postanowieniami uchwały Rady Sojuszniczej w sprawie prasy austriackiej z dnia 1 października 1945 roku.

Rada Sojusznicza poleca Dyrektoriatowi Politycznemu ściśle obserwowanie działalności „Die Neue Front” i natychmiastowe zawiadomienie komitetu wykonawczego o wszystkich wyraźnych naruszeniach uchwał Rady Sojuszniczej, dotyczących prasy tak, aby można było bezwzględnie zastosować ostre sankcje, uwzględniając ostrzeżenia wyśtosowane poprzednio do „Die Neue Front”.

Dziennik francuski przeciw ingerencji USA w sprawy narodów Europy

PARYŻ (PAP). Organ francuski kół finansowych „Information” wyraża niezadowolenie z powodu ingerencji ambasadora amerykańskiego w Rzymie, pani Luce w sprawy związane z ostatnimi wyborami parlamentarnymi we Włoszech. Dziennik daje również wyraz niezadowoleniu w związku z rezolucją komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów Kongresu USA, domagającą się, aby kraje Europy zachodniej ratyfikowały układ paryski o tzw. „armii europejskiej”.

„Information” pisze: byliśmy już niejednokrotnie zmuszeni doradzić władzom amerykańskim, aby liczyły się z opinią narodów europejskich, a zwłaszcza narodu francuskiego, unikając „dawania im zaleceń” w dziedzinie polityki wewnętrznej w formie, która przypomina groźbę lub nacisk. Można było zaobserwować jak ambasadorowie amerykańscy otwarcie ingerowali we francuskie kryzysy polityczne, popierając tego lub innego kandydata, co wywołało niezadowolenie francuskiej opinii publicznej, występującej coraz bardziej stanowczo przeciwko tego rodzaju postępowaniu.

Odpryski

APETYT DOPISUJE

Przewodniczącą rewizjonistycznej organizacji „Gesamtdentscher Block-BHE”, Waldemar Kraft, wypowiedział się ostatnio na łamach biuletynu tej organizacji przeciwko „głupim i bezmyślnym” żądaniom przywrócenia granic niemieckich z 1937 roku. Czyżby ten odwetowiec poszedł po rozum do głowy?

Nie, po prostu Kraft martwi się, że granice niemieckie z 1937 roku nie obejmowały Sudetów, Gdańska i obszaru Kłajpedy i dlatego oburza się przeciwko tak „skromnym”, jego zdaniem, żądaniom zachodnio - niemieckich odwetowców.

Jak widać z powyższego, apetyt dopisuje zachodnio-niemieckim odwetowcom. Apetyt z gąntunku tych, które nigdy nie będą zaspokojone.

RENTA DLA ZONY ZBRODNIARZA

Obergruppenführer SS, generał Sicherheitspolizei, zastępca „protektora” III Rzeszy w Czechosłowacji — tak brzmiały tytuły Reinharda Heydricha, hitlerowskiego kata narodu czechosłowackiego. Kule patriotów czechosłowackich przebieły nic zbrodnicygo żywota bandyty spod znaku swastyki.

Heydrich pozostawił żonę. Każdy trzeźwo myślący człowiek poradziliby jej nie chwalić się tym, że była żoną zbrodniarza, którego imię miliony ludzi wymawiały z nienawiścią.

Otóż ten trzeźwo myślący człowiek nie miałby racji. Lina Heydrich przed paroma tygodniami wystąpiła z żądaniem przyznania jej renty dożywotniej jako wdowie po oficerze, który padł w czasie wojny. Adenauerowski sąd w Lubece zadośćuczynił żądaniu Liny Heydrich.

Jak się okazuje, nazwisko Heydricha ma nadal swoją wagę wśród... adenauerowskich i amerykańskich wielbicieli Hitlera. Mat.

HISTORIA zwycięstw Związku Radzieckiego udowodniła światu, że „ludy są wszystkim”, że ich wola jest rozstrzygająca. Historia zwycięstw Związku Radzieckiego natchnęła narody odwagą i śmiałością decydowania o swoim losie — a rozwój ruchu pokoju ostatnich lat pokazuje, jak idea solidarności narodów, idea Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, staje się siłą materialną, gdy ogarnia masy.

Pierwszy Światowy Kongres Obróńców Pokoju w Paryżu w 1949 roku proklamował: „Obrona pokoju jest od tej pory sprawą ludów!” A gdy dwa i pół roku temu, w listopadzie 1950 r. rozpoczęły się w Warszawie obrady II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, uczestniczyli w nich bojownicy o pokój z 80 krajów świata. Ze wszystkich krańców kuli ziemskiej przyjeżdżali przedstawiciele narodów, świadomych, że od nich samych zależy obrona najcenniejszego skarbu ludzkości — pokoju. Apel Światowej Rady o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami podpisało już ponad 600 milionów ludzi.

Szukanie dróg dla rozwiązania istniejących problemów międzynarodowych przy pomocy rokowań i współpracy między rządami znajduje wyraz w niezliczonych konferencjach, zjazdach, kongresach obrońców pokoju wielu krajów. Pamiętamy m. in. duńsko-berlińsko-polską konferencję w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego lub Kongres Intelektualistów Krajów Ameryki Łacińskiej, ogólnopolską Konferencję w Obronie Pokoju, krajowe rady pokoju

Porozumienie handlowe między ZSRR a Iranem

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu:

W wyniku rokowań między przedstawicielstwem handlowym ZSRR w Iranie a irańskim ministerstwem gospodarki narodowej, które toczyły się w przyjaznej atmosferze i w duchu wzajemnego zrozumienia, odbyła się w Teheranie dnia 10 czerwca br. wymiana pism między przedstawicielstwem handlowym ZSRR w Iranie M. I. Kuzniecowa a irań-

skim ministrem gospodarki narodowej Ahawi w sprawie dostaw towarów z ZSRR do Iranu i z Iranu do ZSRR na kolejny okres roczny.

Porozumienie w sprawie wzajemnych dostaw towarów we wspomnianym okresie przewiduje znaczne zwiększenie obrotu towarowego między ZSRR a Iranem w porównaniu z rokiem poprzednim i obejmuje towary będące tradycyjnie przedmiotem handlu między ZSRR a Iranem.

Przed sesją Światowej Rady Pokoju Aby duch rokowań zatriumfował na świecie

w Anglii, we Francji, Włoszech, Brazylii, Argentynie i Austrii. Sprawa walki o pokój stanowiąła wężowy temat obrad Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Nieskończoną wstęgą przewijają się manifestacje pokojowe we wszystkich krajach — kalejdoskop wydarzeń na kuli ziemskiej wymownie świadczy, że ludy wzięły sprawę pokoju w swe ręce.

Światowa Rada Pokoju na zimowej sesji w Wiedniu w orędziu swym zwróciła się do rządów pięciu wielkich mocarstw, aby niezwłocznie podjęły rokowania w sprawie zawarcia paktu pokoju. „Obrzmiła odpowiedzialność spoczywa na rządach pięciu wielkich mocarstw. Narody będą od nich oczekiwały odpowiedzi. Narody uczynią wszystko, aby duch rokowań zatriumfował!”

15 bm w Budapeszcie Światowa Rada Pokoju odbywa swą kolejną sesję. Z czym zasiądzie do stołu obrad? Jaki jest bilans tego półrocznego sukcesu, jakie perspektywy? Co dokonało się w świecie, aby duch rokowań zatriumfował?

Na IV Sesji Rady Najwyższej ZSRR tow. Malenkow stwierdził, że „w chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby

rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych”. Każdy krok Związku Radzieckiego na światowej arenie politycznej jest ilustracją niezmiennych dążeń do zlikwidowania wszelkich zarzewów konfliktów, do przywrócenia normalnych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych między krajami. Artykuł, który ukazał się na łamach „Pravdy” 24 maja br. pt. „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej” jest nowym dokumentem konsekwentnej leninowsko-stalinowskiej polityki utrwalenia pokoju.

Niewątpliwie obecny układ stosunków międzynarodowych nie jest prosty. Cierpliwa, konsekwentna, pełna najlepszej woli polityka radziecka pokazuje jednak, że można doprowadzić do rozładowania napięcia międzynarodowego, że można likwidować kwestie sporne na drodze pokojowej współpracy.

Jak mocnym echem odbił się wśród narodów ten pogląd radziecki, świadczy m. in. stanowisko Churchilla, który stwierdził: „Uregulowanie dwóch lub trzech trudnych kwestii byłoby dużym osiągnięciem dla każdego milującego pokój kraju”.

O głębokiej słuszności radzieckiej tezy o możliwości rozwiązania nawet trudnych problemów w drodze porozumienia świadczą fakty

pomyślnego rozstrzygnięcia kwestii spornych na forum ONZ, jak np. sprawy wyboru sekretarza generalnego ONZ, lub kwestii obrony Burmy przed bandami kuomintangowskimi i inne fakty, z których największym triumfem dla pokojowych idei ludzkości jest sprawa koreańska. Pomyślny bieg rokowań rozejmowych, osiągnięty dzięki wysiłkom strony koreańsko-chińskiej, przezwyciężenie najtrudniejszego punktu dotyczącego repatriacji jeńców wojennych, wejście układow w fazę końcową, jest nie tylko wydarzeniem wielkiej doniosłości w obecnej sytuacji międzynarodowej, lecz przede wszystkim dowodem siły obozu pokoju.

Przez cały świat biegnie fala radości. Są jednak tacy, których perspektywy pokojowe napawają uczuciem panicznej trwogi. Właściciele koncernów zbrojeniowych, przerażeni spadkiem akcji na giełdzie nowojorskiej, podnoszą alarm. Wielkim głosem wtrącają im żyjący z wojen — Li Syn-man, Adenauer i ich poplecznicy. Te koła usiłują sypać piasek w szprychy kół toczących się rokowań rozejmowych i dlatego, jak pisze Agencja Nowych Chin, „wszyscy bojownicy o pokój na całym świecie powinni zdwoić swe wysiłki i starać się ze wszystkich sił o to, aby rozejm został podpisany...”

Budapeszteńska sesja Światowej Rady Pokoju da nowy wyraz tym dążeniom ludzkości, spotęguje siły zatrzymujące ręce zbrodniarzy. Narkreśli nowe wytyczne, aby miejsce konfliktów zajęły traktaty pokojowe, aby szczyła myśl o rzetelach i duch rokowań zatriumfował.

Stanisław Jaltoszuk

Kierownik Oddziału Spółdz. Prod. PWEN.

Aby sprawnie przeprowadzić kampanię sianokosów w spółdzielniach produkcyjnych

Rozwijająca się hodowla zespołowa w spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa wymaga nie tylko zagospodarowania łąk i pastwisk celem stworzenia bazy paszowej dla inwentarza. W spółdzielniach, które mają małą ilość łąk zachodzi konieczność zarezerwowania części ziemi na płodozmiannę na uzupełnienie brakującej ilości karmy roślinami motylkowymi.

Sprzyjające warunki atmosferyczne dają gwarancję, że pierwszy pokos będzie wydajny. Aby więc zapewnić mu odpowiednią wartość białkową, spółdzielcy powinni zwrócić uwagę na terminowe rozpoczęcie sianokosów, to jest w okresie rozpoczęcia kwitnienia traw słodkich.

Naczelnym zadaniem gwarantującym sprawny przebieg sianokosów w spółdzielniach produkcyjnych jest przygotowanie przez zarządy sprzętu, jak kosiarki, kosy, gdyż nie na wszystkich łąkach da się kosić mechanicznie.

Przygotowania do kampanii powinny być przedyskutowane na ogólnym zebraniu członków spółdzielni. Ponadto należy opracować szczegółowy harmonogram pracy, w którym uwzględnione będzie, kto, kiedy i jaką pracę będzie wykonywał. Równie ważne jest ustalenie grupy kośnej, opracowanie normy pracy i ustalenie dniówki obrachunkowej zatwierdzonej na ogólnym zebraniu w myśl wytycznych norm pracy (część I) wydanych przez Ministerstwo Rolnictwa.

Równocześnie należy ustalić, gdzie spółdzielnia będzie stawiała stogi lub sterty, by móc przygotować podkłady ze słomy lub gałęzi.

Wskazane jest również, by spółdzielnie produkcyjne budowały brogi na łąkach, co da gwarancję, że siano nie zamoknie, a bróg będzie mógł być wykorzystany w następnych latach. Te spółdzielnie produkcyjne, które własnymi siłami nie będą w stanie przeprowadzić sianokosów a nie zawarły potrzebnych umów z Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi powinny to natychmiast uczynić lub zawrzeć umowy z GOM na wypożyczenie kosiarek.

Powinny być również ustalone wywiera wpływ na jakość paszy wywiera sposób suszenia siana. Należy przewidywać, że okres sianokosów może wypaść w czasie opadów deszczowych. Zainteresują wtedy trudności z wysuszeniem siana. Aby zapobiec stratom należy stosować w spółdzielniach produkcyjnych suszenie na rusztowaniach, których niestety tak jeszcze mało stosuje się w naszych gospodarstwach rolnych. Ostatnio powiaty otrzymały poważne ilości żerdzi do robienia kozłów wszelkiego rodzaju, które bezwzględnie należy wykorzystywać. Nie może być spółdzielni produkcyjnej, która by nie stosowała rusztowań, choćby nawet przy suszeniu koniczyny lub lucerny.

Suszenie siana na rusztowaniach wywiera wpływ nie tylko na polepszenie jakości paszy, ale w poważnym stopniu oszczędza robociznę, pozwala na właściwą organizację pracy przy spręcie. Oszczędność pracy przy suszeniu siana na rusztowaniach polega przede wszystkim na wyeliminowaniu takich prac, jak wielokrotne przewracanie siana, ściąganie, kopicie, rozkopanie (jeśli zamokło).

Przy tym systemie suszenia ważne jest to, że możemy uratować zbiór od zgnicia w czasie niesprzyjającej pogody.

Przy suszeniu na rusztowaniach ulepszona organizacja pracy wygląda w ten sposób: za kosiarką idzie grabiarka konna, zgrabia pokos w długi wał. Wzdłuż wału pracuje grupa członków spółdzielni: rozkładająca rusztowania, zaś następna grupa ludzi składa pokos na rusztowania, nawet niezależnie od pogody. Po wysuszeniu bezpośrednio z rusztowań siano zwozi się do miejsca składowania. Praktyka wykazała, że przy suszeniu siana na kozłach, liście koniczyny, lucerny i innych motylkowych nie ukruszają się i przez to straty są mniejsze (nawet o 40 proc.) — otrzymujemy siano treściwe o dużej zawartości odżywczej.

Następnie niezmiernie ważnym zagadnieniem w kampanii sianokosów jest sposób zaliczkowania członków spółdzielni sianem. Błędy lat ubiegłych niektórych naszych spół-

dzielni polegały na rozdysponowaniu siana z pierwszego pokosu dla członków spółdzielni bez uwzględnienia potrzeb hodowli zespołowej i nie w zależności od dniówek obrachunkowych wypracowanych przez członka, lecz bardzo często kierowano się ilością trzymany krów na działce przyzagrodowej. Krzywdziło to uczciwych ludzi mających wypracowaną dużą ilość dniówek, zaś niesłusznie popierano w ten sposób nierobów, którzy wypracowali niewielką ilość dniówek lub w ogóle nie pracowali w gospodarstwie zespołowej. Tak się działo w spółdzielni produkcyjnej w Surchowie w powiecie Krasnostaw, gdzie członek spółdzielni ob. Kaluźniak przed sianokosami wyszedł z żoną parę dni do pracy, by mieć pretekst do wzięcia siana ze spółdzielni i pasienia krowy na spółdzielczym pastwisku. Po otrzymaniu przez niego siana, członkowie nie widzieli go przez cały rok przy pracy zespołowej. W roku 1952 popełniono wiele błędów i w szeregu spółdzielni inwentarz zespołowy był pozbawiony dostatecznej ilości siana.

Jak więc w roku 1953 powinno odbywać się zaliczkowanie pracujących.

Aby nie popełnić błędów lat ubiegłych spółdzielnie produkcyjne powinny przede wszystkim wydzielić pełny fundusz paszowy i odpowiednią rezerwę w myśl statutu dla posiadanego inwentarza oraz tego, który w myśl planu gospodarczego zostanie zakupiony do końca roku lub otrzymany z własnego przychówku. Resztę siana dzieli się pomiędzy pracujących członków spółdzielni, stosownie do ilości wypracowanych dniówek obrachunkowych. Siano do podziału otrzymuje każdy pracujący w spółdzielni a nie tylko głowa rodziny jak to również zdarzało się w roku ubiegłym.

Jeśli zapotrzebowanie gospodarki zespołowej z pierwszego pokosu jest wystarczające, członkowie spółdzielni otrzymują do podziału siano w całości z drugiego pokosu lub jeśli ogólne zebranie zdecydowało, że część drugiego pokosu przeznaczą na cele hodowlane zespołowej, a przeznaczą do podziału część siana z pierwszego pokosu. Podział siana po drugim pokosie jest słuszniejszy dlatego, że ogólne zebranie może dokładniej określić wielkość zbioru, wewnętrzne potrzeby gospodarki zespołowej i caloroczną ilość dniówek obrachunkowych wypracowanych przez pracujących, co daje gwarancję sprawiedliwego dokonania podziału pomiędzy członków.

Komisje rewizyjne, sądy koleżeńskie i zarządy spółdzielni nie mogą dopuścić do samowolnego zabierania siana przez członków.

By kampania sianokosów została przeprowadzona we właściwym czasie i sprawnie, by wydzielenie funduszy paszowych i zaliczkowanie członków było zgodne ze statutem, Wydziały Rolnictwa i Leśnictwa, Wydziały Polityczne i aparat agronomiczny POM musi dołożyć wszelkich starań i pomóc spółdzielniom produkcyjnym, szczególnie nowoorganizowanym, od strony fachowej i służyć radą, stwarzając tym samym pomyślne warunki dla rozwoju hodowli zespołowej.

Z życia partii

Organizacja partyjna politycznym kierownikiem w walce o nowe normy

Walka o nowe normy i słuszne zaszeregowanie w przemyśle metalowym i w budownictwie jest obecnie najważniejszą sprawą dla robotników wszystkich zakładów obu tych przemysłów. Od wyników tej walki bowiem, od prawidłowego ustawienia norm i zaszeregowania zależy dalszy rozwój i postęp obu tych gałęzi przemysłu, mających niezwykle doniosłe znaczenie dla całej naszej gospodarki narodowej.

I dlatego na zagadnieniu tym organizacja partyjna w budownictwie i przemyśle metalowym powinny obecnie skupić jak największą uwagę. Od ich bowiem pracy, od ich umiejętności pokierowania akcją rewizyjną i zaszeregowania zależy w pierwszym rzędzie słuszne, sprawiedliwe rozwiązanie tych palących zagadnień. Nieprzypadkowo też wszędzie, gdzie organizacje partyjne poczuwają się do odpowiedzialności politycznej za wykonanie planów, umieją swą pracą partyjną wykrzesać wśród wszystkich robotników bojową i twórczą postawę gospodarzy fabryki. Tam też robotnicy partyjni i bez partyjni śmiało występują z inicjatywą wprowadzania nowych norm i zaszeregowania, tam w praktyce udowadniają słuszność swego żądania.

Obserwacje dotychczasowe wykazują jednak, że nie wszystkie organizacje partyjne zakładów przemysłu metalowego i budownictwa rozumiały w pełni wagę i znaczenie uporządkowania norm, że nie wszędzie objęły one polityczne kierownictwo tą akcją.

Tak jest na przykład w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych.

Wprawdzie Komitet Zakładowy opracował szczegółowy plan pracy i stara się go realizować, ale poważną część członków partii uważa, że

sprawa norm i zaszeregowania jest tak prosta i zrozumiała, że nie ma potrzeby prowadzenia pracy uświadamiającej.

Dlatego też na zebraniach wydziałowych poświęconych omówieniu artykułu tow. Kłosiewicza w sprawie norm i zaszeregowania, członkowie partii nie starali się wyjaśnić założeń nurtujących ją wątpliwości. Na zebraniu wydziału mechanicznego „P” kowal Suszek, pomocnik kowalski Podleśny i snawczka Flutko, zabierając głos wykazali, że nie rozumieją doniosłego znaczenia rewizyj norm.

Na zebraniu tym byli obecni członkowie egzekutywy organizacji oddziałowej, aktywiści i agitatorzy partyjni, tacy jak Władysław Mościbrodzki, Władysław Zieliński, Wacław Kraska, Ludwik Olko, Stanisław Wojciechowski czy Gustaw Mościbrodzki. Zaden z nich (poza tow. Wojciechowskim, który naświetlił ogólnonarodowe znaczenie rewizyj norm i zgłosił gotowość pracy na normie, której czas został zmniejszony o 2/5) nie starał się przekonać Suszka, Podleśnego czy Flutko o tym, że ich rozumowanie jest niesłuszne. A przecież argumentów mieli dostateczną ilość. Mogli wykazać, że w LFMR istnieją bałagan przy rozdziale robót, że nie jest realizowany plan postępu technicznego, że nie rozwija się racjonalizatorstwo, itd. A już przykładów zrównania plac robotników wykwalfikowanych i niewykwalifikowanych, przykładów zaniedbania szkolenia zawodowego mogli cytować dowolne ilości.

Tego jednak członkowie partii w oddziale mechanicznym „P” nie zrobili. Machnęli ręką, myśląc sobie: „nie rozumieją dzisiaj, ale jak dobrze pomyślą, to i bez naszej po-

mocy zrozumieją jutro, to przecież takie jasne”.

Takie stanowisko zajęła poważna część organizacji partyjnej LFMR i dlatego, mimo że w LFMR pracują już komisje kwalifikacyjne nie wszyscy robotnicy zdają sobie w pełni sprawę z tego, jakie znaczenie ma dla naszej gospodarki, dla wzrostu ich dobrobytu rewizja norm i zaszeregowania.

Nie trzeba dowodzić, jak głęboko niesłuszne, oportunistyczne jest takie stanowisko członków partii. Żądania akcja w zakładzie pracy nie może być ani na chwilę pozbawiona politycznego kierownictwa, a zwłaszcza taka, która ma tak doniosłe znaczenie polityczne i gospodarcze.

Właśnie organizacje partyjne muszą pomóc radom zakładowym i administracji w rozwiązaniu organizacyjnych i technicznych trudności, jakie stanęły przed komisjami norm i kwalifikacyjnymi, śledzić codziennie pracę tych komisji, aktywizować rady zakładowe i kierownictwo organizacji ZMP-owskiej, kontrolować na bieżąco wyniki analizy norm i projekty zaszeregowania, czuwać by nowe normy odpowiadały faktycznemu stanowi technicznemu każdego działu i stanowiska roboczego, by nowe zaszeregowania uwzględniały faktyczne kwalifikacje robotników.

Najważniejszym jednak zadaniem organizacji partyjnych jest praca polityczna — uświadamiająca. Nie wszyscy bowiem robotnicy właściwie pojmują słuszność rewizyj norm i zaszeregowania. Są w wielu zakładach grupy zacofanych, mniej uświadomionych pracowników, którzy nie rozumieją inicjatyw przodujących robotników. Do tych grup dociera propaganda wrogich elementów, niedobitków WRN-owskich, usiłujących tę wielką słuszną walkę o dalszy rozwój naszej gospodarki wykorzystać w celu siania nieufności do partii, do związków zawodowych, w celu zahamowania naszego marszu naprzód.

Musimy nieubłaganie demaskować krecią robotę wroga. Trzeba tłumaczyć każdemu robotnikowi wagę i słuszność polityczną i ekonomiczną tej reformy, ukazywać mu naszą wielką prawdę, wyjaśniać, że interes gospodarki narodowej i jego własny są nierozdzielne, uczyć myślenia o zakładzie po gospodarsku.

Trzeba ośmielać każdego metalowca i robotnika budowlanego i budzić jego inicjatywę analizowania własnej pracy i proponowania zmian, czuwać, by żadna inicjatywa nie zmarnowała się przez biurokracizm, by nie była zlekceważona.

Walka o sprawiedliwe normy — to walka klasowa, walka nowego ze starym. I dlatego w tej walce nie może zabraknąć ani jednego członka partii, metalowca czy budowlanego. Każdy członek partii winien być bojownikiem o nowe, stojącym w pierwszej linii tej walki. Trzeba stworzyć taką atmosferę, by członkowie partii przede wszystkim od siebie zaczęli walkę o nowe normy, dawali przykład, jak należy ustalać normę dla prac przez nich wykonywanych, by własną postawą przekonywali robotników o słuszności i konieczności zmian.

Organizacja partyjna w LFMR winna o tym pamiętać.

O zastosowanie propagandy wzrokowej w zakładach przemysłowych i na wsi

Dużą pomocą w mobilizacji załogi Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego do wykonania zadań produkcyjnych jest stosowanie tablic, na których wpisuje się nazwiska przodujących бригад oraz indywidualnych przodujących robotników. W Warsztatach Mechanicznych przy ul. Wojennej i przy wejściu do zakładu zawieszono tablicę, na której wpisuje się osiągnięcia бригад oraz indywidualne nazwiska zwycięzców w realizacji współzawodnictwa. Każdy robotnik, czy brigada stara się, aby na tablicy widniało jego nazwisko, a przy nim jak największa liczba osiągnięć. Taka mała tablica, a tak mobilizuje robotników do pracy, do walki o zajęcie zaszczytnego miejsca.

Poważną rolę odgrywała również w naszym zakładzie „Blyskawice”, w których popularizuje się przodujących ludzi, omawia zadania, jakie stoją przed załogą i demaskuje bumelantów. Oprócz „Blyskawic” mamy też „Oślej tablicę”, na której wypisujemy nazwiska bumelantów, laźników oraz tych, którzy nie wykonują swych zadań. Tam, gdzie jest dobrze zorganizowana propaganda wzrokowa, gdzie stosuje się tablice honorowe i „ośle” — tam wróg klasowy ze swą propagandą nie znajduje wdziedzicznego podłoża dla swej działalności.

Podobnie jak w LPZB i innych zakładach pracy propagandę wzrokową powinno się stosować i na wsi

W miastach powiatowych, w gminach i większych gromadach należy organizować wystawy osiągnięć naszego przemysłu i przodujących spółdzielni produkcyjnych. Trzeba pokazać chłopu prawdę o uspołecznionej gospodarce, udowodnić na konkretnych przykładach jej wyższość. Żaden referat nie utrzyma się tak w pamięci jak obrazki, wykresy, czy filmy o spółdzielniach produkcyjnych.

Przed siedzibami prezydium gminnych rad narodowych, punktami skupienia, powinny wisieć tablice propagandowe, na których należałoby wypisywać normy przodujących gromad oraz nazwiska gospodarzy, którzy terminowo wywiązują się ze swych obowiązków, a jednocześnie obok na tzw. „oślich” tablicach umieszczają nazwiska opornych, którzy celowo nie wywiązują się ze swych obowiązków. Zastosowanie takich tablic w widocznych miejscach zmobilizuje chłopów do wywiązania się ze swych obowiązków, gdyż żadna gromada czy indywidualny chłop nie zechce znaleźć się na „oślej” tablicy.

Zagadnienia tego nie docenia Prezydium GRN w gminie Tuchowicz, pow. Łuków. Wprawdzie przed siedzibą Prezydium Gminnej Rady Narodowej jest tablica, lecz zupełnie pusta, służy ona do wywieszania drobnych ogłoszeń. A przecież na terenie gminy są gromady, które przodują w wywiązaniu się ze

swych obowiązków, jak gromada Kierzków, Józefów czy Tuchowicz. Są również gromady, które nie wywiązują się ze swych obowiązków jak: gromada Niedźwiadka, Wólka, Zastawie i wiele innych.

Gdyby Prezydium GRN pokazywało przodujących chłopów i gromady na pewno słabsi poszliby za ich przykładem. W Tuchowiczu jest również świetlica, lecz mało kto z niej korzysta, gdyż często jest zamknięta. Znajdując się tu też gminna biblioteka, składająca się z 1200 książek, a czytelników jest zaledwie około 50. Widoczny jest tu brak pracy uświadamiającej. W żadnej gromadzie gminy Tuchowicz nie spotyka się afiszy popularyzujących spółdzielnie produkcyjne lub wzorowe indywidualne gospodarstwa, brak również mobilizujących hasel. Zastosowanie szerokiej propagandy wizualnej na wsi dopomoże i zmobilizuje chłopów do szybszej przebudowy wsi i likwidacji wyzysku kulackiego. Dlatego na najbliższym posiedzeniu prezydium powiatowych i gminnych rad narodowych należy omówić zagadnienie rozszerzenia i zastosowania na wsi propagandy wzrokowej, wypróbowanego w zakładach pracy oręża w mobilizacji załóg do walki o plan, walki z nierobstwem i wrogą propagandą.

Józef Stanisławek
korespondent zakładowy
LPZB

W walce o nowe nie można stać na uboczu

Nowe normy i zaszeregowania to sprawy, które nie dotarły jeszcze do Lubelskich Zakładów Metalowych

We wszystkich zakładach metalowych, na wszystkich budowach Lubelszczyzny trwa obecnie intensywna praca nad wprowadzeniem do produkcji nowych, sprawiedliwych norm uwzględniających postęp techniczny, upowszechnienie usprawnień pracowniczych i nową organizację pracy. Te trudne i odpowiedzialne zadania realizuje nie tylko administracja. Obok pracy techniczno-organizacyjnej szeroką kampanię polityczno - uświadamiającą prowadzą wśród robotników organizacje partyjne, związkowe i młodzieżowe.

Komitet zakładowy Partii w Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta skupił obecnie całą swoją uwagę na tym zagadnieniu. Jego praca oparta jest na szczegółowym planie, nad którego realizacją czuwają najlepsi aktywiści partyjni i związkowi. Najbardziej uświadomieni robotnicy z FSC, LFMR i LFW wystąpili z żądaniem rewizji norm. We wszystkich fabrykach przemysłu metalowego i na budowach przeprowadzono masowe zebrania robotników, posiedzenia organizacji partyjnych i związkowych. Zagadnienie uporządkowania systemu norm i plac popularyzują fabryczne radiowęzły, gazetki i „Błyskawice”.

NOWE NORMY DOTYCZĄ PRZEDĘ WSZYSTKIM ROBOTNIKÓW

Dotychczasowe obserwacje wykazały jednak, że nie wszystkie organizacje partyjne i rady zakładowe zrozumiały swoje zadania, że nie wszędzie jeszcze są one kierownikiem politycznym tej kampanii. Są organizacje partyjne, które całą akcję powierzają administracji, a swój udział w niej uważają za zbyt mały.

To wszystko odnosi się do wielu rad i komitetów zakładowych w lubelskich fabrykach i na budowach, ale najbardziej jaskrawie występuje w Lubelskich Zakładach Metalowych.

Jest tam grupa zacofanych, mało uświadomionych robotników, rekrutujących się przeważnie ze starych fachowców, którzy nie rozumiejąc zagadnienia, odnoszą się do niego nieufnie, a nawet dają się wciągnąć na lep wrogiej propagandy.

Wtedy, gdy aktywiści fabryk, komisje norm kończą już swoje prace, w Lubelskich Zakładach Metalowych komisja taka rozpoczęła dopiero swoją działalność. Posiedzenia komisji (których było za ledwie dwa) odbywają się w gabinetach, z daleka od brygadzystów i robotników. Nic dziwnego, że otoczona tajemnicą praca komisji wzbudza nieufność i zastrzeżenia robotników. A przecież nikt nie wie lepiej od samych robotników jakie roboty wykonuje się lepiej, a jakie z większym wysiłkiem. Przy jakich łatwiej wykonać normy, a przy jakich czynnościach trzeba się napracować więcej i z mniejszym efektem. Np. każdy robotnik pracujący przy produkcji stojaków wykonuje do 600 proc. normy. W 500 proc. wykonują również swoje roboty kotłarze. Natomiast pracujący ciężko kowale osiągają za ledwie 120 proc. normy. Trzeba było zapytać o to robotników. Poradzić się ich. Komisja norm powinna przecież jak najściślej współpracować z załogą.

Jeszcze w maju postanowiono, że projekty nowych norm będą ustalone najpóźniej do 2 czerwca. Do tej roboty komisja zabrała się jednak dopiero przed 10.ym bm. Nic dziwnego, że ustalone naprzód normy już po kilku dniach okazały się nierealne i nieaktualne. W zakładzie nr 1 LZM na przykład komisja nie zbadała należycie starych, zanikających norm, nie przeanalizowała warunków pracy i poszczególnych operacji, a nowe normy dla tego zakładu opracowała dla produkcji stojaków, opryskiwaczy i kuchni.

Podczas, gdy komisja ustalała normy dla wymienionych asortymentów kierownictwo zakładu nr 1 już wiedziało, że zarówno stojaków, opryskiwaczy jak i kuchni nie będzie się produkować tam w najbliższym czasie.

NAJWYŻSZY CZAS, ABY KOMISJA KWALIFIKACYJNA W LZM ROZPOCZĘŁA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ

W innych fabrykach robotnicy poznali dokładnie nowy taryfikator. W Lubelskich Zakładach Metalowych natomiast taryfikatora nie ma do dzisiaj.

W fabrykach i na budowach działają od kilkunastu dni specjalne

punkty informacyjne, w których wyjaśnia się robotnikom dokładnie założenia nowego taryfikatora, a więc nowe zaszeregowania, kategorie plac, stawki dniówkowe, akordowe itd. W LZM jednak nic się nie mówi na ten temat. Tokarze, szlifierni, ślusarze, kowale nie wiedzą jakie wiadomości teoretyczne i praktyczne posiadają robotnicy w poszczególnych grupach.

W innych fabrykach sprawdzono już wiadomości wielu tysięcy robotników, przeseregowano ich do nowych grup, wskazano drogi podnoszenia kwalifikacji zawodowych, w Lubelskich Zakładach Metalowych jest inaczej. Komisji kwalifikacyjnej nie powołano do dnia dzisiejszego. Należy się więc spodziewać, że egzaminy spadną na robotników jak grom z jasnego nieba i uczynią wiele niepotrzebnego zamętu.

Oto smutne rezultaty jakie otrzymuje się w fabryce, w której nie ma pracy polityczno-uświadamiającej. Przykład z LZM to przestroga dla innych fabryk, która powinna zmobilizować podstawowe organizacje partyjne, związkowe i młodzieżowe do wzmocnionej pracy politycznej wśród załogi, pracy prowadzonej nie od święta, ale na co dzień z robotnikami przy warsztacie.

Do wprowadzenia nowych norm pozostaje już niewiele czasu. Zarówno administracja jak i organizacje partyjne i związkowe powinny skupić teraz całą swoją uwagę na działalności komisji norm, przypilnować powołania do życia komisji kwalifikacyjnej, starać się stworzyć robotnikom jak najlepsze warunki do pracy na nowych normach.

W tej ważnej akcji nie może zabraknąć grup partyjnych i związkowych, ani jednego członka partii, aktywisty związkowego czy młodzieżowego, agitatorów i mężów zaufania.

Masowe zebrania załogi, odprawy w oddzielnych i w brygadach, indywidualne rozmowy przeprowadzane z robotnikami, wysłuchiwanie ich uwag, wyjaśnianie im zasad nowego systemu norm i plac, hasła, „Błyskawice” i gazetki ściennie — oto podstawowe formy pracy politycznej w tej ważnej akcji gospodarczej, których zrealizowanie pomoże LZM w przewycięzeniu trudności na jakie napotyka przy wprowadzeniu nowych norm w produkcji. (Dan.)

Co to jest norma techniczna?

Nie wszyscy jeszcze zdają sobie dokładnie sprawę z istoty, z treści pojęcia — „norma pracy”. Otóż norma pracy bywa przedstawiona albo w postaci normy czasu, albo w postaci normy ilościowej. Norma czasu jest to ilość czasu potrzebna w określonych warunkach do wykonania jednostki danego wyrobu, np. wykonanie jakiegoś detalu do maszyny w 40 minut. Norma ilościowa jest to ilość jednostek wyrobu, jaką trzeba wykonać w określonych warunkach w ciągu godziny, zmiany, 30 czy 50 godzin, np. 12 detali do maszyny w ciągu zmiany roboczej.

Nie wszystkie normy pracy, obowiązujące u nas, są normami technicznymi.

Norma techniczna jest to norma ustalona dla robotnika, który dobrze opanował swój zawód, ma praktykę, w pełni wykorzystuje czas roboczy, osiąga wydajność wyższą od przeciętnej; jest to norma ponadto ustalona w warunkach dobrej organizacji pracy i najbardziej prawidłowego biegu urządzeń produkcyjnych.

Znaczy to, że norma ta powstaje jako wynik gruntownej analizy wszystkich czynników, wpływających na przebieg procesu produkcyjnego z uwzględnieniem osiągnięć przodowników pracy i dlatego prawidłowo i dokładnie wskazuje istniejące możliwości wytwórcze.

Aby obliczyć normę techniczną, trzeba ustalić wydajność sprawnie pracującej maszyny, przy czym dopełnienie warunku pełnej gotowości maszyny do pracy w chwili jej badania jest warunkiem zasadniczym. Chodzi tu nie tylko o to, że maksymalna wydajność może być osiągnięta tylko wtedy, gdy maszyna jest całkowicie przygotowana. Rzecz w tym, że gdy maszyna działa niezupełnie sprawnie, wtedy ustalenie jej wydajności jest utrudnione, a norma obliczona na tej podstawie — niemobilizująca.

Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że ten sam warunek, tj. warunek pełnej sprawności, występuje również przy badaniu wszelkich innych czynników, wpływających na proces produkcyjny, a więc współdecydujących o normie.

Dlatego podlega analizie nie przypadkowy, a normalny, prawidłowo przebiegający proces technologiczny, nie materiały i surowce złego gatunku, a normalnych gatunków itp. Sprawa ta, że normy w ten sposób ustalone stają się dzwignią wzrostu i doskonalenia organizacji i kultury produkcji, środkiem pobudzającym do spotęgowanej walki z wszelkimi brakami i niedociągnięciami.

Istotną rolę dla ustalenia prawidłowej normy, tj. dla obliczenia normy mobilizującej do zwiększenia wydajności, odgrywa właściwy wybór robotnika, którego praca ma stanowić podstawę dla obliczenia technicznej normy pracy. Nie może to być ani robotnik słaby, ani czolowy przodownik. Dobrze pracujący robotnik, którego wyniki pracy są jednak osiągalne przy należytej staranności dla większości robotników — oto właściwy kandydat, którego praca może służyć za podstawę do obliczenia normy technicznej.

Norma techniczna wyraża więc możliwości produkcyjne istniejące zarówno przy danych maszynach, narzędziach, zaopatrzeniu itp., jak i przy danych umiejętnościach zawodowych załogi.

Dlatego też nie jest ona wielkością ustaloną raz na zawsze, albowiem zmieniają się i doskonalą bez przerwy tak urządzenia, narzędzia jak i kwalifikacje pracowników. Dlatego co pewien czas wraz ze zmianą warunków zmienia się i norma. Dlatego też techniczna norma pracy jest nie tylko maksymalnie dokładna, sprawiedliwa, mobilizująca, ale jest również istotnym czynnikiem nieustannego ilościowego i jakościowego wzrostu produkcji, jest czynnikiem postępu.



Moskwa otrzyma w roku bieżącym 36 nowych szkół, 40 budynków na przedszkola i żłobki, 15 gmachów szpitalnych i 800 tysięcy m kw. powierzchni mieszkalnej. Na zdjęciu: budowniczowie nowej Moskwy — murarz Gurij Siedukow i pomocnik murarska Aleksandra Woronkowa przy budowie domu przy ul. Czajkowskiego. (Fot. — CAF)

Z doświadczeń przodującej brygady POM

PRZEDĘ WSZYSTKIM ORGANIZACJA PRACY

Właściwa organizacja pracy — to połowa sukcesu. Wiedzieli o tym dobrze traktorzyści z brygady Żaka.

Natychmiast po otrzymaniu sprzętu pomocniczego (4 pługi trzyskbowe i 2 dwuskibowe, dwa siewniki zbożowe i 1 nawozowy, 2 kultywatory i inne) dokonali jeszcze raz dokładnego jego przeglądu. Gwarantowało to w poważnej mierze bezawaryjną pracę.

Potem już na miejscu w spółdzielni Żórawce rozdzielili poszczególne zadania między siebie. Dużym plusem było to, że brygadziści Żak potrafił uzyskać od spółdzielców wspólne pomieszczenie dla wszystkich traktorzystów. Dawało to możliwość lepszej ich kontroli i zapobiegało możliwościom nadużywania alkoholu, jak to jeszcze niestety, często zdarza się wśród traktorzystów.

Bardzo ważnym momentem był fakt zapoznania całej brygady z ogólnym planem zasiewów w spółdzielni oraz z rozbiorem na poszczególne dekady, a nawet dni.

Realizując systematycznie plan brygadziści codziennie wieczorem uzgadniał z przewodniczącym spółdzielni Dubką plan pracy na dzień następny, po czym na wieczornej odprawie rozdzielał zadania między poszczególnych traktorzystów. Na tych samych odprawach poddawano analizie wyniki całodziennych prac i krytykowano błędy i niedociągnięcia.

Wieczorem po zejściu z pola traktorzyści tankowali jeszcze paliwo.

Smarowania dokonywali dopiero rano przed wyjazdem do roboty, przy świetle dziennym. Było to o tyle korzystne, że jednocześnie z oliwieniem przeglądali te części traktorów, które były najbardziej narażone na uszkodzenie. Ale chodziło nie tylko o traktory. Na sprzęt pomocniczy należało zwracać jeszcze baczniejszą uwagę, gdyż szybciej ulegał on uszkodzeniu. Nawet w polu podczas nasypywania do siewników zboża czy nawozów traktorzyści chociaż pobieżnie przeglądali maszynę. Dzięki temu w brygadzie nie było w czasie wiosennej kampanii siewnej ani jednego poważniejszego przestoju, dzięki temu traktorzyści mogli w tak wysokim stopniu przekraczać normy.

Należało również pomyśleć o zabezpieczeniu dowozu paliwa do brygady. I to zagadnienie zostało pomysłnie rozwiązane. Brygadziści mając jeszcze w zapasie od 200 do 300 kg ropy już składali zapotrzebowanie na następną dostawę smaru, oliwy, benzyny i ropy. W ten sposób brygada, dzięki zapobiegliwości brygadziści Żaka zabezpieczona została przed ewentualnymi niespodziankami ze strony POM w Lubycy.

KULAA WSPÓLPRACA Z BRYGADĄ POŁOWĄ

O ile praca brygady traktorowej zorganizowana była sprawnie, o tyle jej współpraca z brygadą połową w spółdzielni wykazywała wiele

braków. Trudno tutaj posadzać o złą wolę traktorzystów. Doceniali oni znaczenie tej współpracy dla dobra całokształtu robót. Niestety, spółdzielcy nie stanęli w tym wypadku na wysokości zadania. Najpoważniejszą bolączką było to, że zbyt mało spółdzielców wychodziło do prac polnych. Nawet samą brygadę połową trudno było skompletować zwłaszcza w godzinach rannych. Opóźniało to wyjazd traktorzystów w pole nieraz o godzinę i więcej.

Stosunkowo najlepiej przeszło sianie nawozów. Podczas gdy traktorzyści orali, spółdzielcy dokonywali wysiewu nawozów ręcznie, bądź też siewnikiem. Ale i tu nie obeszło się bez interwencji Żaka u brygadziści połowego Drajka.

Najbardziej jednak szwankowała dyscyplina pracy przy sadzeniu ziemniaków. Doszło do tego, że pierwszego dnia traktorzyści sami musieli obsługiwać sadzarkę i ciągnik. Ponadto spółdzielcy nie zorganizowali sukcesywnego dowozu sadzaniaków, co spowodowało kilkugodzinny przestoju. Następnego dnia nie przebrano ziemniaków, co znów w pewnej mierze zahamowało prace w polu. Dopiero natychmiastowa, energiczna interwencja brygadziści u przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej pozwoliła na usprawnienie sadzenia ziemniaków.

Mówiąc o osiągnięciach brygady traktorowej nie można nie wspomnieć o roli współzawodnictwa i zobowiązań indywidualnych i zespołowych, jakie podjęli traktorzyści i

cała brygada. Między innymi członkowie brygady zobowiązali się przeszkolić 6 pomocników na pełnokwalifikowanych traktorzystów. Jednocześnie postanowili przez cały okres wiosennej akcji siewnej wykonywać 165% normy. Zobowiązanie to zostało wykonane. Niezależnie od tego poszczególni traktorzyści podjęli wiele zobowiązań indywidualnych. Ich realizacja pozwoliła skrócić czasokres trwania siewów.

Brygada Żaka zasłużenie zdobyła pierwsze miejsce w POM-ie Lubycza Królewska. Traktorzyści tej brygady cieszą się nie tylko zaufaniem kierownictwa, lecz także spółdzielców. Przewodniczący spółdzielni Żórawce, Dubka wyraża się o nich i ich pracy z całym uznaniem. To samo mówią inni.

A sami traktorzyści? Cieszą się z tego, że mogli zrealizować w terminie swoje zobowiązania pierwszomajowe, że dzięki dobrej pracy zdobyli pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzybrygadowym.

O jedno tylko można mieć do nich żal. Ze dotychczas jeszcze nie podzielili się swymi doświadczeniami w organizacji pracy z innymi brygadami, że nie uczyli swoją pracą innych traktorzystów. Ale niewątpliwie uczynią to teraz. Zwłaszcza, że okres nasilenia prac wiosennych już minął.

Wymiana doświadczeń jest zagadnieniem niezwyklej wagi. Bo pozwoli ona innym brygadam, innym traktorzystom wzorować się na przodujących doświadczeniach brygady Żaka, a tym samym usprawni ich pracę na wielu odcinkach.

Piąta młodzieżowa brygada traktorowa Leona Żaka ma ustaloną opinię w POM w Lubycy Królewskiej. Wykonywanie norm w poszczególnych dekadach potwierdza tę opinię w całej rozciągłości. Trudno bowiem nie powiedzieć o brygadzie, że jest dobra, jeśli np. w I dekadzie osiągnęła 138% normy, w II — 139%, a w III nawet 164%. Aż do końca wiosennej kampanii siewnej traktorzyści brygady Żaka utrzymywali przeciętną wydajność pracy od 138 do 162%.

Są w brygadzie lepsi i gorsi. Nie zdarzyło się jednak by w czasie trwania wiosennej kampanii któryś z nich nie wyrobił normy. Mieczysław Bartecki na przykład wykonywał od 164% do 197% normy, te same cyfry wydajności pracy osiągał Tadeusz Kyć. Powyżej 190% uzyskiwali również traktorzyści Paweł Harbuz i Stanisław Kielar. Pozostali — Zbigniew Kulpa i Stanisław Gozdek utrzymywali się na poziomie od 114 do 140%.

Brygada pracowała przede wszystkim w spółdzielni produkcyjnej w Żórawcach, po ukończeniu zaś tam najważniejszych robót polnych część traktorzystów została przetrzecona do innych spółdzielni lub do zespołu PGR Krzywica. Trzeba podkreślić, że brygada Żaka jako pierwsza z wszystkich brygad POM już w dniu 18 marca br przystąpiła do prac w polu w spółdzielni produkcyjnej Żórawce, a w dniu 12 maja zakończyła tam sadzenie ziemniaków.

Są to bezsprzecznie poważne osiągnięcia. Warto więc zastanowić się nad tym, jakimi sposobami brygada Żaka uzyskuje tak dobre wyniki i jak pracowali poszczególni traktorzyści.

Marcin Ruta

Nocny dyżur

Kończył się majowy wieczór. Jeden z tych, które wyglądają szczerby i rysy w mieście, pociągając popstrzone płamami mury jednolitą barwą i rysując mocno kontury dachów. Uliczką Wyszyńskiego pelzał mrok, kryjąc się między kamienicami przed księżycem płynącym wysoko nad szczytami lubelskich wież-czek. Z okwitającego kasztana posypały się białe płatki, za chwilę wdeptały je w pył wysokie obcasy dziewczyny biegnącej do domu z u-

który niedawno żywił obawy co do możliwości dojazdu do jakichś Rudek. Słowo „matura” wywołało lekkie uśmiechy na twarzy lekarza. Wzięło się ono w jego pamięci ze wspomnieniem o Mariannie Getce, kierowniku szkoły w Garbowie, a nazwisko to wymawiał zawsze z głębokim szacunkiem. Gdyby Getko nie kształcił w tajemnicy wielu chłopców i dziewcząt podczas okupacji, on Józef Mańko, chłopski syn spod Markuszowa nie miałby dziś ukończonej medycyny, nie miałby i tej matyry, którą tak chwalił się tamten w korytarzu. (Cóż, jego córka ma na pewno stypendium, książkę). Getko przenosił zatem podręczalacemu Józefowi, że musi skończyć medycynę. Było to w czasach,

mi w krwawe serduszko informowała: — Dzwonił PGR Snopków. Są ranni, proszą o natychmiastową pomoc.

Sanitariusz Woźniak stał przy drzwiach gotowy do drogi. Po niespełna minucie szara karetka pędziła w kierunku warszawskiej rogatki, potem skręcała na prawo i zaczęła podskakiwać na wybojach. Gdy kierowca zahamował przed jakimś zabudowaniem, nikt nie wyszedł naprzeciwko, w żadnym oknie nie było światła, tylko gorliwy kundel ujadł zaciekle, krząc w przysłowitej od obcych odległości.

Po chwili wyczekiwania sanitariusz zdecydował się na działanie. Oganiając się od atakującego coraz śmiejąc psa, poszedł do pierwszego z brzegu okna i zabębnił energicznie palcami o szybę. Hałasował dośry długo, zanim odezwał się rozszpany głos i skrzyknęły drzwi. Na progu stanął mężczyzna owinięty w płaszcz. Rozpoczął się wywiad, z którego wynikało, że w PGR-ze nie wiedzą o wypadku. Jedyny ślad stanowiła informacja o odbywającej się wieczorem zabawie w pobliskim lesie.

Formalista mógł w takim wypadku odjechać ze spokojnym sumieniem skoro we wskazanym miejscu nie było potrzebujących pomocy i nikt nie potrafił powiedzieć, gdzie się znajdują. Do takiego rozumowania był skłonny kierowca, jednak inaczej pojmuwał sprawę lekarz. W mieście nieusprawiedliwione alarmy dla byle głupstwa zdarzają się tuż-nami, lecz na wsi dostać się do telefonu można było tylko w PGR-ze, albo na posterunku milicji. Przy rozmowie musiał być świadek i nikt nie ważyłby się przy nim płać tego rodzaju figliw.

— Poczekamy — zdecydował. Posłał kierowcę po klucze do kancelarii PGR-u. Za chwilę miał połączenie z Pogotowiem w Lublinie. Ranni byli na posterunku w Jastkowie.

— Pokażecie nam drogę do Jastkowa — powiedział na ganku do człowieka z kluczami, poczekał, aż zamknie drzwi i poprowadził go do karetki.

Znow samochód podskakiwał na wybojach przez kilkanaście minut zanim dojrzał oświetlone okna posterunku milicji. Niedaleko stał zaprzężony wóz. Naprzeciw wybiegł komendant.

— W samą porę przyjechaliście, już mieliśmy ich odsyłać końmi do szpitala.

Na słomie rozestanej pomiędzy deskami leżało trzech mężczyzn, robotników z PGR-u. Jednemu zwiśla bezwładnie głowa, górną połowę twarzy bladej jak płótno, zakrywały kosmyki pozlepianych włosów. Z prawego przedramienia i porniętych pleców sączyła się na słomę ciemna krew, pod prawą łopatką czerniała duża plama. Lekarz chwycił chorego za przegub ręki i poszukiwał pulsu. Słabutkie, ledwie wyczuwalne uderzenia sygnalizowały jeszcze pracę zmęczonego serca.

Stan bliski zapaści — pomyślał, szukając równocześnie oczyma Woźniaka. Sanitariusz stał z drugiej strony wozu ze skrzynką pod pachą

i myślał najprawdopodobniej o tym samym, gdyż utkwiał wzrok w czarnej plamie pod łopatką. Głęboka rana, przedziurawione prawo płuco — wystarczył jeden niebaczny ruch, żeby powietrze wdarło się z zewnątrz między płuca i opłucną. Powstałaby zabójcza dla rannego odma, a w ślad za nią przyszedłby śmierć przez uduszenie. Smutny byłby koniec robotnika pegerowskiego od ciosu zadanego ręką chuligana.

Mózg lekarza pracował w błyskawicznym tempie. O transporcie w takim stanie nie mogło być mowy. Tutaj potrzebny był chirurg i natychmiastowy zabieg na miejscu. Ale czyż można ręczyć za wynik, jeśli zamiast stołu operacyjnego ma się chłopski wóz z gnojnicami obleplonymi krwią i dwa snopki słomy, a w dodatku lampę zastępującą wiszący trochę za wysoko księżyc?

W gmatwaniu wątpliwości zaczęła działać pamięć, podsuwając fakty z praktyki w prowincjonalnym szpitalu janowskim, kiedy to z podobnych sytuacji wychodził obronną ręką. Nie wiadomo, czy był winien księżyc, czy też naprężone nerwy naraz lekarzowi wydało się, że ciężko ranny poruszył się na wozie. Nie było czasu na namysły, w jednej sekundzie przysły wszelkie wątpliwości.

— Światła! — zwrócił się do wychekujących na uboczu milicjantów i całkiem spokojnie poprosił sanitariusza: Tampon! Jeden z milicjantów rzucił się biegiem na posterunek i wrócił mgiem z elektryczną latarką. Woźniak widząc, że lekarz zabiera się do zabiegu, wcisnął drugiemu milicjantowi otwartą skrzynkę z narzędziami w ręce i podawał gotowy zwitek gazy.

Ręce lekarza pracowały teraz z taką szybkością, jak przed chwilą

Drugi robotnik miał w okolicy leżdy głęboką ranę i krwawił silnie. Trzeba było podwiązać tętnice. Znow brzęczący narzędzia wyjmowane w pośpiechu, dopiero trzeciego można było opatrzyć w spokoju — rany nie były groźne.

Kiedy lekarz wychodził na posterunek, potknął się na progu, czy też zachwiał ze zmęczenia. Sam prawdopodobnie nie zdawał sobie z tego sprawy, tylko milicjant podtrzymując go, zauważył, że fartuch ma na plecach mokry.

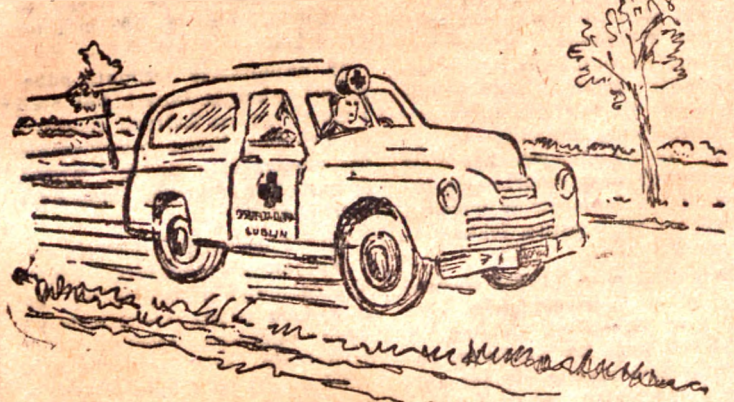
— Ależ się zmachał — czym prędzej podsunął mu krzesło.

Józef Mańko napisał tutaj receptę i wytłumaczył, jak stosować lekarstwo, ponieważ musiał jednego chorego zostawić w domu. Pozostałych z trudem załadowano do karetki, trzeba było ich odwieźć do szpitala.

O wczesnym brzasku, z lekka wyboistą, zakurzoną drogą sunęła ostrożnie szara karetka. Młody lekarz wioził ku miastu dwa ludzkie życia uratowane jednej nocy. Widział wsławkającą w niebo jasność, która wylewała się na wschodzie spoza brzegów widnokregu. Z wąskolistnej wierzby sfrunął wypłoszony plak. O takiej porze biegał kiedyś wiejski chłopak Józef Mańko na lekcję.

— Wszystko jedno, zaraz po dyżurze wstąpię do nader uprzejmej sekretarki w Akademii Medycznej — pomyślał. — Nie zrezygnuję z chirurgii.

Na przedzie z panoramy miasta opadały ranne mgły. Na prawym jej końcu dymyły kominy, po lewej stronie, niby słupy graniczne sterczały dźwigi FSC. Fabryki otaczały murem granicznym stary, pełen filigranowych wieżyczek Lublin. Ileż nowych szczegółów przybyło tej panoramie w latach, gdy on, Józef Mańko, przeistaczał się z wiejskiego chłopca w lekarza? Rósł nie tylko



Po niespełna minucie szara karetka pędziła...

Wznowionego spotkania. Ledwie przebrzmiało echo jej drobnych, odmierzanych w pośpiechu kroków, z bąsiedniego podwórka wymknęła się szara karetka z czerwonym krzyżem na drzwiach. Ktoś czekał na pomoc w drzemliwym mieście. Gdy zniknę na zakręcie czerwone światła, zapanał spokój, tylko na granatowym niebie zapalały się od czasu do czasu słabuchne błyski, gdzieś daleko przewalała się nad ziemią burza.

Nie widział tego młody lekarz Pogotowia, chociaż wszystkie okna były pootwierane na oścież. Rozpoczął dyżur przed trzema godzinami i miał poza sobą już kilka wyjazdów, gdyż w takie święteczne wieczory wypadki lubią błąkać się pomiędzy ludźmi, jakby korzystając z pozornej ciszy. Nie było zatem widoków na dłuższy odpoczynek. Młody człowiek popatrzył na tapczan zasłany szarym kocem.

— Warto się kłaść na kilka minut? — rozmyślał.

Z korytarza przez uchylone drzwi słychać było rozmowę kierowców:

— Rudki? Tam sam diabeł dobranoc mówi, kłóć by tam po tych weterpach dojechał, szkoda tylko maszyn.

— Trzeba zaraz za Ciecierzynem stręcić popod torem kolejowym na prawo, na polską drogę...

Młody człowiek nie oparł się pokusie. Wyciągnął się na tapczanie i podłożył ręce pod głowę. Pojedyncze słowa prowadzonej za drzwiami rozmowy zaczęły się zlewać w monotony strumień dźwięków dochodzących z coraz większego oddalenia, a podobnych do szmeru spadającego płasku. Drzemał.

Silny trząsk nieostrożnie przymkniętych drzwi przywołał go do przytomności. W korytarzu dalej rozmawiali kierowcy, na nigdy niewyczerpany temat spraw rodzinnych.

— Moja najstarsza, to zdolna dziewczyna, że ho, ho! Pojutrze zasiada do matyry — przechwalał się ten sam,

kiedy wstawało się o świcie i biegał kilka kilometrów do ukrywającego się studenta politechniki na lekcję matematyki, a wieczorem maszerowało do Garbowa i prześlizgiwało pomiędzy obojkami na talny „komplet”.

Przyniósł raz młody Mańko wypracowanie, ułożone wierszem — owoc wyteźonej pracy, która zabrała mu pół dnia. Uśmiechnął się wtedy nauczyciel i mówił żartobliwie: Ty musisz w przyszłości koniecznie skończyć medycynę, bo Mielkiewiczowi ani Słowackiemu konkurencji nie zrobiisz.

Po lekcjach kreślił się zwykle niedaleko szkoły garbowski, gdzie SS-owcy mieli swoją kwaterę a z tyłu w szopach chowali broń i amunicję. Deski dawały się łatwo podważyć, stamtąd ścigał ukradkiem części karabinów maszynowych i zaniósł swoim do lasu.

A jakaż to była uciecha, gdy w trzy miesiące po oswohnięciu Lublina jechał składać maturę. Młodemu zdawało się, że czekała na niego tam ludzka taca, jak kierownik Getko. Ufał poza tym we własne siły. Pierwsze lednak zetknięcie z obcymi było dobrą nauką. W komisji egzaminacyjnej zasiadała łaciniczka, której nie przypałał do gustu kancelaryjny, mało obyty chłopak wiejski. Nie pomógł nawet dobre wypracowanie piśmienne, uparła się przez swoją łacinę nie przepisać kandydata spod Markuszowa na absolwenta. Pierwsze swoje doświadczenie w miejskim środowisku opłacił staraniami, bieganiną i wieloma nieprzespanymi nocami, by w końcu zdobył przed specjalną komisją to co chciał — maturę. Gdy mu powiedziano, że złożył wstępny egzamin, zgarzał świądectwo ze stołu całą dnia, jak chwytamy garść banknotów i wsadził do kieszeni. Gdyby była przy tym łaciniczka, wzruszyłaby na pewno ramionami.

Poszedł więc uczeń Getki na medycynę. W drugim roku dostał stypendium, po pięciu latach miał w kieszeni dyplom lekarski (tym razem już nie zmięty) i wiało wstyd, — razem już nie zmięty) i wiało wstyd, — kiedy należało sądzić, że w nauce dobrał do właściwego portu, zaczęły się prawdziwe kłopoty. Już podczas studiów coraz wyraźniej kształtował się zakres jego specjalnych zainteresowań. Zamysł się on w jednym słowie — chirurgia. Podczas dotychczasowej nauki praktyki robił co mógł, żeby zdobyć jak najwięcej wiadomości o praktyce w tej dziedzinie, wszystko to jednak nie stanowiska dynamicznym sposobem było uzyskanie stanowiska asystenta w Akademii Medycznej, o które podbiegał daremnie od dwóch lat. Składał podobnie jak sekretarki niezbyt zachęcające oświadczenia: Nie plaćcie więcej, nie mam zamiaru tapetować waszymi polaniami kancelarii...

Telefon przerwał nagle te rozmyślenia. Lekarz zerwał się na równe nogi, wypadła na niego kolej. W pustym korytarzu nie spotkał już nikogo, za to w dyżurce jasnowłosa siostra, z ustami umalowanymi



Ręce lekarza pracowały teraz z taką szybkością jak przed chwilą mózg

mózg. Szukał prawie po ciemku naderwanych błon, chwycił przeciętą mięśnię, zszwał. Sanitariusz podsunął mu jeden instrument za drugim, ledwie nadszając z wyjmowaniem szpiciec, igieł, nici itd., dopiero gdy padło słowo „klamra”, odetchnął z ulgą. Przyswiewiający latarką milicjant zauważył, że z czoła spływają mu między brwi grube krople potu, a ze skroni toczą się po policzkach prawdziwe strumyki i giną na szyi za kołnierzem fartucha. Na wytchnienie nie było jednak czasu, należało jeszcze opatrzyć ramię i płytście cięcia na plecach.

— Nosze — krzyknął do kierowcy, gdy lekarz zaciął ostatnią kłamrę i zaczął bandażować plecy.

on, rosło też miasto. W tej chwili uprzytomnił sobie, że jeśli człowiek chce tkwić w nurcie życia, nigdy nie zawija do wygodnego portu i nie zarzuca kotwicy, gdyż życie zawsze prze naprzód.

W dyżurce Wojskowego Szpitala Rejonowego przyjął rannych, starszy już lekarz. Oglądając szczegółowo rannego i pokiwiał głową pomrukując coś pod nosem.

— Gdzie go operowaliście?

— W polu na wozie.

Doktor spojrział bystro na niewyspanego człowieka.

— Kolego, zrobiłeś tak, że nie potrzebujemy już ingerować. Weźmiemy tylko rannych pod obserwację. (rz)

KOMUNIKAT
Zarząd Okręgowy Radiofonizacji Kraju w Lublinie zawiadamia, że z dniem 1 czerwca 1953 r. rozpoczęto instalację głośników na raty
Blizszych informacji udzielają radiowesły terenowe. 383/K

SPÓŁDZIELNIA PRACY TECHNICZNO - USŁUGOWA
w Lublinie, ul. 1 Maja 12, tel. 30 85
wykonuje usługi w zakresie napraw urządzeń młynarskich, gorzelniowych, tatarczanych oraz wszelkiego rodzaju roboty tokarskie, jak również spawalnicze, przy czym spółdzielnia posiada uprawnienia na spawanie kotłów. 382/K

Czytajcie i prenumerujcie prasę partyjną

Calcium Lacticum TABLETKI
przy krzywicy uzupełniają brak wapnia w organizmie, zwłaszcza pod wpływem działania promieni słonecznych.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M.H.D.

Pracownicy poszukiwani

WYKWALIFIKOWANYCH SZLIFIERZY na stałe względnie na pracę zleconą zatrudni od zaraz **SPÓŁDZIELNIA „SPOINA”** Lublin, Stalingradzka 29. Warunki pracy do omówienia na miejscu. 386/K

OGŁOSZENIA DROBNE

- ZGUBY**
- Zgubiono legitymację służbową Nr 12618 wydaną przez Prezydium PRN Wydział Oświaty Lublin na nazwisko Goliński Władysław. 834G
 - Zgubiono legitymację służbową Nr 145521 na nazwisko Hajkowski Jan. 810G
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Konopnica na nazwisko Krzywicki Józef. 835G
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Jastków na nazwisko Koperda Marjanna. 839G
 - Zgubiono kwit Nr 440 sklepu komisowego Nr 21 na nazwisko Choromańska Halina. 837G
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Łostowice, pow. Gdańsk, pokwitowanie na otrzymanie dowodu osobistego. legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Kotuła Michał. 840G
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Abramów na nazwisko Wawruch Janina. 842G
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium MRN Lublin, pokwitowanie na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Obara Agata. 849G

- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Łopienik Górny na nazwisko Werenko Zofia. 841G
- Skradziono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Lublin oraz legitymację Zw. Zaw. Pracowników Handlu na nazwisko Saniewska Zofia. 845G
- Zgubiono pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego go na nazwisko Piskorek Zofia. 846G
- Zgubiono legitymację studencką Nr 949 wydaną przez Akademię Medyczną Lublin na nazwisko Baczynska Maria. 847G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Konopnica na nazwisko Ciosek Stanisława. 851G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Konopnica na nazwisko Relikowska Maria. 843G
- ROZNE**
- Serduszną podziękowanie składa personelowi sklepu MHD Nr 10 w Lublinie, ul. Stalingradzka 16 za zwrot pozostawionej parafki oraz pieniędzy. G-w wacz Maria. 833G
- NAUKA**
- Kursy pisania na maszynie (wakacyjne) Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów. PRL przyjmują zapisy. Lublin, Kościuszki 10, tel. 20-84. 397K
- Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź I — skrytka 163. 396K
- KUPNO - SPRZEDAŻ**
- Sprzedam jednorodzinny murywany domek, ewentualnie parcele, centrum Nalczowa. Wiadomość: Lublin, Saopena 26 m. 8. Wajsen. 810G
- Pianino „Szponagiel” w dobrym stanie do sprzedania, Lublin, ul. Stalingradzka 3/5. 853G
- Przeniesiam ob. Stanisława Mieczysława i ob. Szabła Lecha za niesłuszne podejrzenie o kradzież zegarka. Pietryka Józef. 835G
- Zamontę pokój z urywalnością kuchni na podobne lub podobne w środku 6.00, ozładać można od 16 do 18. Lublin, Al. Racławickie 4 m. 7. 848G
- Platforma dwukonna ozumiona w dobrym stanie. Zamienimy na mniejszą jednonokonną. Drukarnia Prasowa, Buczka 12. 381K
- Pokala sublokatorskiego w wygodnym w środku mieszkaniu na okres 2-3 miesięcy poszukuje kierownik przedsięwzięcia. Zgłoszenia: Lubelska Drukarnia Prasowa, Lublin, Buczka 12. 380K

Zwycięstwo i porażka lubelskich koszykarzy



W niedzielę odbyły się w Lublinie 2 spotkania w koszykówce z cyklu rozgrywek o „Puchar Polski”, w których lubelskie Ogniwo uległo Gwardii Opole 60:64 (33:32) a OWKS pokonał wysoko Budowlanych z Piotrkowa 141:50 (70:25).

Zapowiedziany mecz drużyn kobiecych OWKS (Lublin) i AZS z Poznania nie odbył się wobec nie przybycia akademikzek.

Niemiał niespodziankę sprawili swoim sympatykom koszykarze Ogniwa, którzy mając wielkie możliwości wygranej zeszli z boiska pokonani. Widzowie tego spotkania byli świadkami jeszcze jednego wypadku, kiedy młodzież poparta ambicją i wolą zwycięstwa odniosła w pełni zasłużony sukces. Punkty zdobyli dla Ogniwa: Książek — 21, Borowski — 12, Daniel — 6, Dzierżek — 5, Kister — 4, Koman — 3 oraz Simiński i Rudnicki po 2; dla Gwardii: Falkowski — 19, Walkowicz — 16, Heikowski — 11, oraz Kozak i Lewicki po 9.

Koszykarze OWKS mieli słabego i jeszcze bardzo surowego przeciwnika w Budowlanych (Piotrków) tak, że spotkanie upłynęło pod znakiem nieprzerwanych ataków i efektownych zagrań wojskowych.

Punktami dla barw Lublina podzielili się: Golimowski — 25, Niedziela — 23, Komala — 21, Lubelski — 20, Ziolkowski — 14, Ballus — 10, Milewski R. — 9, Dalka — 8, Milewski J. — 7, Sworobowicz — 6 i Arciszanski — 2. Dla Budowlanych punkty strzelili: Stasiak — 18, Wójcik — 11, Kudyba i Stasiak J. po 8, Filipek — 5 i Ostaski — 1.

Zawody lekkoatletyczne ZS Start

W rozegranych po raz pierwszy w dziejach młodego zrzęszenia „Start” lekkoatletycznych mistrzostwach województwa startowało około 40 zawodników reprezentujących kół z Biłgoraja, Parczewa i Lublina.

Mistrzostwa Polski juniorów w lekkoatletyce

W celu popularyzacji i umasowienia pięknej dziedziny sportu — lekkoatletyki, Główny Komitet Kultury Fizycznej polecił WKKF Lublin organizację Mistrzostw Polski juniorów w lekkoatletyce.

W związku z tą poważną imprezą WKKF w dniu 16 bm. o godz. 18-ej organizuje zebranie Komitetu Organizacyjnego mistrzostw, które odbędzie się w sali WKKF ul. Nadstawna 22.

Mistrzostwa Polski juniorów odbędą się w dniach 11—15 września bież. roku. (m)

Sztafety młodzieży na Festiwal w Bukareszcie

Z okazji III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, na wezwanie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, ZMP organizuje w dniach 13—20 lipca br. sztafety festiwalowe, która gromadzi sztafety innych krajów pobiegnie z meldunkami i pozdrowieniami od młodzieży polskiej na kongres i festiwal.

W dniu 13 lipca młodzież polska na granicy Polski i NRD w Słubicach przejmie sztafety, niosące meldunki i pozdrowienia na festiwal od młodzieży Szwajcarii, Danii, Norwegii, Finlandii, Holandii i Niemiec i poniesie ją dalej, aby przekazać w dniu 20 lipca br. w Cieszynie młodzieży czeskosłowackiej.

W sztafecie młodzieży polska poniesie swoje zobowiązania podjęte we współzawodnictwie festiwalowym, meldunki o osiągnięciach w pracy, nauce, życiu kulturalnym i sporcie oraz o przygotowaniach do festiwalu, jak również przekazuje serdeczne, gorące pozdrowienia od młodzieży naszego kraju dla kongresu i festiwalu.

Trasa sztafety głównej przebiegać będzie ze Słubic przez: Poznań, Bydgoszcz, Olsztyn, Warszawę, Lublin, Kielce, Stalinogród do Cieszyna.

SPORT

Tym razem remis

Gwardia Lublin — Gwardia Kielce 1:1 (0:1)



Wczoraj w Lublinie na stadionie Ogniwa odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi pomiędzy drużynami Gwardii z Lublina i Kielca. Pierwsza połowa gry była na ogół mało ciekawa. Akcja toczyła się na przemian pod jedną i pod drugą bramką. Lekką przewagę mieli goście. Publiczność zebrana na stadionie była w pierwszych 45 minutach zawiedziona. Obie drużyny grały słabo. Kilku ładnych sytuacji pod bramką gości gospodarze nie potrafili wykorzystać. Nie wykorzystali oni także dwóch wolnych rzutów z osiemnastu i szesnastu metrów. W 10 minucie gry Norek uzyskał punkt dla Gwardii Kielce.

Po przerwie gra staje się bardziej ciekawa. Lublinianie zdobywają przewagę. Akcja toczy się prawie przez cały czas pod bramką gości. Gospodarze grają bardzo ambitnie. Niestety w sytuacjach podbramkowych brak im jest wykończenia. Atak drużyny lubelskiej zbyt długo zwleka z oddaniem strzału.

Gospodarze we wczorajszym meczu grali na nieco innych pozycjach niż zazwyczaj. Mamy jednak wrażenie, że te przegrupowania w linii ataku i pomocy nie były zbyt szczęśliwe. Zawodnikom lubelskiej Gwardii brak jest dobrych i szybkich strzelców z każdej pozycji, a rozdzielanie piłek również częstokroć

zawodzi. Jedyną zaletą jest ambicja i naprawdę ofiarna gra, której pokaz mieliśmy wczoraj w drugiej połowie meczu.

Dzięki temu w 30 minucie po przerwie Zielewicz (Gwardia Lublin) zdobył wyrównującą bramkę dla swoich barw.

Drużyny wystąpiły w składach: Gwardia Lublin — Krysztofiak, Żurawski, Dudziak, Jugas, Jagodziński, Boryszewski, Ruszkiewicz, Smoliński, Zielewicz, Dubieli, Drapiewski.

Gwardia Kielce — Jakubik, Kulesza, Zięba, Chałupko, Jankowski, Szpengiel, Piertuch, Furiga, Kamyrczura, Norek, Jabłoński.

Sędziowie: Markowicz, Gielik i Fabianek, wszyscy trzej z Olsztyna. Widzów około 4 tys. (rn)

Ostatnie wiadomości sportowe

W Poznaniu odbył się wyścig motocyklowy o „Złoty Kask” z udziałem zawodników Polskiej NRD. Pierwsze miejsce zdobył Mieliach (Polska), który czasem 12 min. 25,8 sek. ustalił nowy rekord poznańskiego toru trawiastego (22 km) przed Flemmingiem (NRD).

Wczoraj zakończył się pierwszy etap, wódkę Olsztyna (długości 163 km.) Wyścigu Kolarskiego „Dookoła Warmii i Mazur”. Na pierwszym miejscu uplasował się Hadasik z czasem 4 godz. 52 min. 28 sek. przed Klabińskim i Królakiem. Drużynowo etap wygrał zespół Gwardii.

Na zawodach lekkoatletycznych w Szczecinie sztafeta AZS Szczecin 3 x 1000 w składzie: Potrzebowski, Lewandowski, Kopaczewicz ustanowiła czasem 7 min. 38,8 sek. nowy rekord Polski lepszy od poprzedniego o 3 sek.

Na zawodach I.A w Gdańsku Bocianówna ustanowiła czasem 12,1 sek. nowy rekord Polski w biegu na 80 m przez płotki.

W spotkaniach I Ligi uzyskano następujące wyniki: Gwardia Kraków — Budowlani Opole 3:1. Górnik Radlin — Gwardia Warszawa 1:1. OWKS — Ogniwo Bytom 3:1. Budowlani Gdańsk — Budowlani Chorzów 3:0. Unia Chorzów — Kolejarz Poznań 2:0. Ogniwo Kraków — OWKS Kraków 0:1.

W spotkaniach II Ligi uzyskano następujące wyniki: Górnik Bytom — Kolejarz Warszawa 0:0. Stal Sosnowiec — Spójnia Warszawa 6:1. Lotnik Warszawa — Włókniarz Kraków 2:2. OWKS Bydgoszcz — Górnik Wałbrzych 0:1. Kolejarz Leszno — Gwardia Bydgoszcz 1:3. Ogniwo Tarnów — Włókniarz Łódź 0:4.

W meczu piłkarskim o Akademickie Mistrzostwa Polski AZS Lublin przegrał z AZS Kraków 2:8 (1:3).

Przed Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

Koła Stali i Kolejarza przystąpiły już do współzawodnictwa festiwalowego

Na apel hutników i górników ze Stalinogrodu odpowiedziały czynnem koła sportowe na terenie całej Polski. Pierwsze w woj. lubelskim koła Stali i Kolejarza przystąpiły już do współzawodnictwa festiwalowego.

Koło Stali przy WSK wezwowało do współzawodnictwa koło sportowe przy FSC. Oprócz tego zobowiązało się: zorganizować spartakiadę zakładową, wybudować 2 boiska do siatkówki i 1 do koszykówki; założyć nowe sekcje sportowe: szermierczą, turystyczną i strzelecką, zorganizować wyjazdy do Ludowych Zespołów Sportowych oraz mistrzostwa indywidualne juniorów w boksie i okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Stal.

Koło Stal przy KFWM wezwowało do współzawodnictwa koło Stal przy Zakładach Metalowych w Kraśniku. Na wspólnym zebraniu zobowiązały się zorganizować spartakiady w swoich zakładach pracy, wybudować boiska do gry w siatkówkę i koszykówkę oraz tory przeszkód, wyjechać do LZS-ów oraz pomóc przy budowie stadionu w Kraśniku.

Koło Kolejarz w Łukowie wezwowało do współzawodnictwa koło sportowe Kolejarz w Terespolu.

Sportowcy z Łukowa zobowiązali się zwerbować 50 nowych członków, zdobyć SPO i BSPO ponad plan, zorganizować żeńską drużynę siatkówki, wyjechać do LZS-ów, wybudować boisko do siatkówki, bieżnię 100 m i tor przeszkód.

W najbliższym terminie odbędą się zebrania innych kół Stali i Kolejarza, na których sportowcy podejmą liczne zobowiązania dla uczczenia Festiwalu i wezwą do współzawodnictwa inne koła sportowe.

Udział we współzawodnictwie, który jest przedłużeniem czynu festiwalowego przyczyni się do ożywienia pracy podstawowych ogniw naszego sportu, ożywi działalność sekcji sportowych, które do tej pory były zaniedbane.

Nowe stadiony, boiska i urządzenia sportowe, jakie powstaną dzięki zobowiązaniom uzupełnią ich brak na terenie województwa lubelskiego. (E.S.)

Mistrzostwa juniorów woj. lubelskiego w boksie



Koło Sportowe „Stal” przy WSK organizuje w dn. 18, 19 i 20 b. m. indywidualne mistrzostwa juniorów w boksie woj. lubelskiego. Zawody odbędą się w sali Domu Kultury WSK w pierwszym dniu o godz. 19, w drugim dniu i trzecim o godzinie 18-ej.

W imprezie tej weźmie udział około 70 pięściarzy z OWKS, Gwardii, Budowlanych, Startu, Ogniwa, Zryw, SKS, LZS i Stali. Każde zrzęszenie może do mistrzostw wystawić dowolną liczbę zawodników.

Po raz pierwszy w rozgrywkach wezmą udział pięściarze z ośrodków dotychczas zaniedbanych w tej dyscyplinie sportowej. Przyjadą bokserzy z Biłgoraja, Piask, Kraśnika i Zamościa.

Dla zwycięzców przewidziane są dyplomy i szarfy mistrzowskie.

oprócz tego zostaną nagrodzeni również trenerzy za najlepsze przygotowanie drużyny.

Podczas trwania mistrzostw udogodniony będzie dojazd na miejsce mistrzostw przez samochody WSK. Odjazd sprzed Bramy Krakowskiej.

Boks

Gwardia Słupsk — OWKS Lublin 12: 8

W meczu bokserskim o wymianę miejsc w I lidze OWKS Lublin przegrał z wicemistrzem II ligi Gwardią ze Słupska 8:12.

Zawody kontrolne OWKS w lekkoatletyce

W niedzielę na stadionie OWKS odbyły się zawody lekkoatletyczne tego klubu. Na starcie zabrakło kilku czołowych zawodników i dlatego też uzyskano na ogół przeciętne wyniki.

Bieg 60 m kobiet — Jesionowska — 8,4 sek.

Konkurencje męskie:
bieg 100 m — Janiszewski — 11,4 sek.
bieg 300 m — Kotliński — 38,5 sek.
bieg 400 m — Malewski — 54,2 sek.
bieg 1500 m — Ożóg — 4,08,4 sek.
Rzut oszczepem — Oldak — 50,65 m.
Rzut dyskiem — Nowak — 34,82 m.
Skok w dal — Starościcki — 6,15 m.
Skok wzwyż — Drozd — 170 cm.
Trójskok — Popławski (AZS) 12,56 m.

W rozegranych jednocześnie eliminacjach w pięcioboju na pierwszych miejscach uplasowali się — Starościcki (OWKS) — 2,972 pkt. Drozd (OWKS) 2,936 pkt. i Oldak (OWKS) 2,719 pkt. zdobywając prawo startu w mistrzostwach województwa. Zwycięzca pięcioboju Starościcki uzyskał następujące wyniki 100 m — 11,6. kula — 11,14. w dal — 6,15. wzwyż — 160, 400 m 56,2. Wyniki punktowano według starej tabeli wielobojowej.



»Pionier« i wyścig kolarski

Działacze Koła ZS „Spójnia” Nr 320 w Białej Podlaskiej z zadowoleniem zatarli ręce. Tak, projekt ob. Kaperowicza był bardzo słuszny. Zorganizujemy zawody kolarskie a dla zwycięzcy ufundujemy radiodiodobornik „Pionier”. Zwycięzca będzie na pewno kolarz ze Spójni, radiodiodobornik więc wróci do naszego koła i będziemy mogli jako nagrodę przeznaczyć go do następnej imprezy.

Niestety przewidywania okazały się błędne, pierwszy na metę wpadł kolarz z ZS Unia B. Ciepja.

Jak wtedy postąpili organizatorzy?

Wręczili zwycięzcy wyścigu szosowego łańcuch i pedały.

A radiodiodobornik? Radiodiodobornik jednak schowano do następnej imprezy. (8)

Regulamin współzawodnictwa festiwalowego

W Bukareszcie odbędą się w dniach od 25—29 lipca br. III Światowy Kongres Młodzieży oraz w dniach od 2 do 15 sierpnia IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

W przygotowaniach do Kongresu i Festiwalu nie zabrakło również polskich sportowców. Wydział KF CRZZ wykorzystując entuzjazm młodzieży do Czynu Festiwalowego wprowadził współzawodnictwo między kołami Zrzęszów Związkowych. Na Lubelszczyźnie do współzawodnictwa przystąpiły już niektóre koła Stali i Kolejarza.

Ponieważ wiele kół nie zna jeszcze szczegółów współzawodnictwa warto więc zapoznać się z regulaminem.

PODZIAŁ KÓŁ NA KLASY I UMOWY O WSPÓLZAWODNICTWIE

Koła sportowe przystępujące do współzawodnictwa zawierają na zebraniu między sobą umowę i zawierają ją o tym macierzyste Rady Okręgowe przysyłając odpisy umowy. Zebranie takie powinno odbyć się z udziałem przedstawicieli Rady Zakładowej i ZMP.

W celu umożliwienia jednakowego startu we współzawodnictwie, koła zostały podzielone na klasy. Do klasy III zalicza się koła, które do 31 grudnia 1952 r. zebrały od 30 pkt do 129. Do klasy II od 130 do 399 pkt. Do klasy I od 400 wzwyż.

Punkty otrzymuje się za zdobyte odznaki SPO i klasyfikację sportową.

Umowy o współzawodnictwie mo-

gą być zawierane bez względu na klasę koła.

ZASADY WSPÓLZAWODNICTWA

Współzawodnictwo ma charakter dobrowolny i obowiązuje od daty zawarcia umowy do 31 grudnia 1953 r. Z tym, że współzawodnictwo w sportowym czynie festiwalowym ocenia się od daty zawarcia umowy do 30 września br.

Współzawodnictwo obejmuje:

- 1) Werbunek nowych członków kół sportowych.
- 2) Normy i odznaki SPO i BSPO.
- 3) Klasyfikację sportową.
- 4) Imprezy sportowe.
- 5) Organizację spartakiad zakładowych.
- 6) Społeczne budownictwo sportowe.

Dla każdej z tych dziedzin pracy koła opracowano specjalną punktację. Dla przykładu podamy: za 1 odznakę SPO koło otrzymuje 1 pkt, za SPO wybitną — 2 pkt, za SPO II — 3 pkt, za SPO II wybitną — 5 pkt.

Za każdą normę do SPO 0,1 pkt.

Za klasyfikację sportową od 1 pkt do 12 pkt (zależy od klasy). Za organizację imprezy sportowej z LZS-em 30 pkt, w zakładzie pracy — 20 pkt, innej imprezy 15 pkt.

Za zorganizowanie spartakiady zakładowej koło otrzymuje 50 pkt z tym, że w spartakiadzie koło kl. I musi wystawić przynajmniej 300 osób (w 9 konkurencjach), w klasie II — 150 (w 6 dyscyplinach sportowych), w klasie III — 60 zawodników (w trzech konkurencjach). Za każdy dalszych 100 uczestników w kole kl. I, 50 osób

w kl. II i 20 zawodników w kl. III dolicza się dodatkowo 10 pkt.

Za budownictwo sportowe zalicza się od obiektu od 7 do 30 pkt.

OCENA WSPÓLZAWODNICTWA

Stosunek sumy punktów zdobytych w okresie współzawodnictwa do sumy punktów uzyskanych do dnia 31 grudnia 1952 r. decyduje o ocenie koła sportowego.

Na przykład: koło „A” współzawodniczy z kołem „B”. Koło „A” zaliczone zostało do kl. III ponieważ na dzień 31 grudnia posiadało 100 pkt, koło „B” posiadało 500 pkt — kl. I.

Koło „A” zdobyło w okresie współzawodnictwa 150 nowych punktów czyli łącznie posiada 250 pkt. W tym wypadku wskaźnik wzrostu wynosi 150:100 = 1,5. Koło „B” uzyskało w okresie współzawodnictwa nowych 250 pkt, czyli łącznie 750 pkt. Wskaźnik wzrostu wyniesie 250:500 = 0,5. Tym samym zwyciężyło koło „A” mając większy wskaźnik wzrostu.

Oceny współzawodnictwa kół sportowych dokonuje Rada Okręgowa Zrzęszenia na podstawie miesięcznych meldunków przesyłanych najpóźniej do dnia 8 każdego miesiąca.

CEL WSPÓLZAWODNICTWA

Współzawodnictwo ma na celu przyciągnięcie do uprawiania sportu najszerzej rzesz młodzieży, podniesienie na wyższy poziom i uaktywnienie podstawowych ogniw naszego sportu. Mobilizację członków kół do realizacji i przekraczania zadań planowych szczególnie planów zdobywania SPO, wyższych klas sportowych itp. (m, s)